

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek

19 lutego 2021

nr 14 (LXXVI)

cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
**ZNIKNIE DAWNA
STRAŻNICA**
STR. 2-3



ZBLIŻENIA
**PAPIEROWA
KARWINA**
STR. 4



SPORT
**RÓBCIE TO,
CO KOCHACIE**
STR. 13



Nie można w Alpy, za to w Beskid Śląski tak

REGION: Dokładnie tydzień temu ośrodki narciarskie w Polsce otrzymały zielone światło z Warszawy i uruchomiły wyciągi. Nie tylko Polacy ruszyli na narty i snowboardy, na polskich nartostradach pojawili się także mieszkańcy Republiki Czeskiej.

Danuta Chlup

Zarówno polskie, jak i czeskie media donoszą, że ośrodki narciarskie w Polsce pękają w szwach. To dotyczy jednak głównie tych największych i najbardziej rozreklamowanych – takich jak Zakopane czy beskidzki Szczyrk. W Ustroniu czy Istebnej jest dużo spokojniej.

W poniedziałek Internet obleciały zdjęcia ze Szczyrku, pokazujące tłumy ludzi czekających w kolejce. Portal Bielsko.info przestrzegał, że droga od strony Bielska-Białej jest zapchana samochodami, a w samym ośrodku kończą się miejsca parkingowe. Do Szczyrku wybrał się w poniedziałek także Marian Worek z Gródka.

– Pojechaliśmy z żoną i znajomymi. Przyjechaliśmy do Szczyrku od strony Wisły, na tej drodze korków nie było. Jednak gdy o godz. 9.15 dotarliśmy na Solisko, z wielkim trudem znaleźliśmy miejsce do zaparkowania. Potem się okazało, że kolejka do kasy ma chyba ze 150 metrów, a na kanapę trzeba czekać 20 minut. Zrezygnowaliśmy i pojechaliśmy na Złoty Groń do Istebnej. Tam było spokojnie, bez kolejek – opowiadał Worek. Dodał, że

na parkingu w Szczyrku było sporo samochodów z Warszawy i innych bardziej odległych regionów Polski, nie brakowało także aut z RC. – Nic dziwnego, bo Ostrawa ma teraz ferie. Ale słysząc było także czeski z brneńskim akcentem – zauważył.

Ośrodek narciarski w Szczyrku już w poprzednim sezonie był w Czechach promowany. W zeszłym tygodniu pojawił się w czeskim dzienniku telewizyjnym w informacji o uruchomieniu wyciągów narciarskich w Polsce.

Rzecznik prasowy Szczyrk Mountain Resort Michał Słowioczek przekonuje, że media wyolbrzymiają problemy z korkami i tłumami w ośrodku, że na nartostradach jest jeszcze sporo miejsca dla narciarzy, wobec czego przyjezdni z Czech są mile widziani. Sugeruje, by bilety kupić w Internecie i dzięki temu uniknąć kolejek do kas.

– Jest sporo osób z Republiki Czeskiej, widać to po rejestracjach. Stanowią mniej więcej dziesięć procent narciarzy. Słysząc język czeski, ale też gwarę, jeżdżą do nas ludzie z okolic Cieszyna, Jabłonkowa – powiedział Słowioczek naszej gazecie.

W środę przed południem odwiedziliśmy ośrodek narciarski Czantoria w Ustroniu. Padał gęsty



● W środę przed południem pod Czantorią śnieg był dominującym elementem krajobrazu. Fot. DANUTA CHLUP

śnieg, a rano w okolicach Cieszyna nawet deszcz. Warunki pogodowe nie zraziły narciarzy i snowboardzistów. Około godz. 10.00 bezpłatny parking pod stacją kolei linowej na Wielką Czantorię był pełny, ale pozostało jeszcze sporo wol-

nych miejsc na dużym parkingu płatnym. Na drodze z Cieszyna do Ustronia nie było żadnych korków. Także kolejka do wyciągu krzesełkowego szybko się posuwała. W ośrodku słysząc było zarówno język polski, jak i gwarę oraz język czeski.

– Po raz pierwszy przyjechaliśmy na stok do Ustronia i ogólnie po raz pierwszy do Polski – przyznał młody

dy snowboardzista z okolic Frydka-Mistka, który przedstawił się jako Honza. Wraz z kolegą Denisem zwykle szusują w Białej, którą mają „pod nosem”. Zamknięte ośrodki narciarskie w czeskich Beskidach skłoniły ich do poszukania innych możliwości.

Ciąg dalszy na stronie 3

Przyjechaliśmy do Szczyrku od strony Wisły, na tej drodze korków nie było. Jednak gdy o godz. 9.15 dotarliśmy na Solisko, z wielkim trudem znaleźliśmy miejsce do zaparkowania. Potem się okazało, że kolejka do kasy ma chyba ze 150 metrów, a na kanapę trzeba czekać 20 minut. Zrezygnowaliśmy i pojechaliśmy na Złoty Groń do Istebnej.

Tam było spokojnie, bez kolejek

REKLAMA

Przyjmujemy nowe BENE-fity
na 2021 rok!

Czekamy na Państwo w recepcji
ośrodka sportowego Vitality w Wędryni,
pon-pią w godz. 10-16.

sport vitality

+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz

ZDANIEM... Danuty Chlup



danuta.chlup@glos.live

Województwo morawsko-śląskie od pewnego czasu promuje region koszulkami i innymi gadżetami z nadrukiem w „gwarze morawsko-śląskiej”. Wyrazy pozbierane z różnych gwar występujących na północy Moraw i Śląska wrzucono do jednego kotła i przetopiono je na wspólny dialekt.

Rzeczniczka województwa Nikola Birkenowa przekonuje, że gadżety ze słowniczkiem morawsko-śląskim (koszulki, chusty, maseczki i inne) są świetną promocją województwa morawsko-śląskiego, która zainspirowała także inne regiony. Dodaje, że ambicją twórców projektu nie było opracowanie materiału naukowego ani analiza gwary. Liczy się fakt, że posty w mediach społecznościowych mają ponadstandardowe zasięgi i pomagają w promocji województwa morawsko-śląskiego.

– Kiedy opublikowaliśmy „słownik” na naszym wojewódzkim Facebooku, poprosiliśmy internautów, aby posyłali nam kolejne wyrazy. Rozpętała się ciekawa dyskusja, pojawiły się dziesiątki słów, na przykład klamerka czy szpajzka. Ponieważ chodzi głównie o zabawę, nie zaprosiliśmy do współpracy językoznawców. Wyrazy wybierali ludzie, którzy żyją na terenie całego województwa morawsko-śląskiego – wyjaśnia Birkenowa.

Rozumiem, że koszulki i inne produkty turystyczne nie są i nie mogą być podręcznikami do edukacji regionalnej. Za problematyczną uważam natomiast nazwę projektu sugerującą, jakoby istniała jedna wspólna gwar morawsko-śląska. Przypomina mi to określenie naród czechosłowacki, stosowane za czasów prezydenta Masaryka. Władze wojewódzkie chwalone się dużym zasięgiem postów związanych z projektem nie wykorzystały zainteresowania odbiorców do przekazania im informacji, że województwo jest obszarem, na którym występują różne gwary, wywodzące się zarówno z języka czeskiego (morawskiego), jak i polskiego.

Polonista i znawca gwar prof. Daniel Kadłubiec potwierdza moje przypuszczenia, że nie można mówić o jednolitej gwarze.

– Twórcom tego pomysłu chodzi prawdopodobnie o to, aby pokazać, jak mówią ludzie mieszkający na terenie województwa morawsko-śląskiego. Ale nie można tego nazwać gwarą morawsko-śląską, bo czegoś takiego nie ma, patrząc na to z punktu widzenia językowego i dialektologicznego. Są na przykład gwary cieszyńska, opawska, laska, wołoska, ale nie ma gwary morawsko-śląskiej. Każdy region ma swoją gwarę – odpowiedział na moje pytanie, co sądzi o promocji „gwary morawsko-śląskiej”.

CYTAT NA DZIŚ



Jarosław Gowin

wicepremier RP, dla Polskiej Agencji Prasowej

COVID-19 nie zatrzymał polskich eksporterów.

W skali całego roku eksport towarów

z Polski osiągnął 237,5 mld euro, co w obliczu

bezprecedensowych turbulencji w światowym

handlu w 2020 roku należy uznać za wyjątkowo

dobry wynik

W OBIEKTYWIE...

• W poniedziałek trafił do obiegu znaczek pocztowy emisji „30. rocznica utworzenia Grupy Wyszehradzkiej”. To wspólne wydawnictwo Poczty Polskiej oraz poczt Czech, Słowacji i Węgier. Autorka projektu Agnieszka Sobczyńska przedstawiła na znaczku liczbę „30”, bezpośrednio odnoszącą się do rocznicy utworzenia Grupy Wyszehradzkiej oraz układ czterech brył podających w jednym kierunku, które symbolizują cztery niezależne państwa tworzące wspólnotę narodów. – W tym projekcie wyrażamy nie tylko wspólne cele, dążenia i wysiłki, ale jest to także dobre podsumowanie dotychczasowych osiągnięć we współpracy sąsiedzkiej – stwierdził Wiesław Włodek, wiceprezes zarządu Poczty Polskiej.



(wik)

DZIŚ...

19

lutego 2021

Imieniny obchodzą:

Konrad, Marcelli

Wschód słońca: 6.51

Zachód słońca: 17.08

Do końca roku: 315 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Nauki Polskiej

Przysłowia:

„W świętego Konrada,

zima nie rada”

JUTRO...

20

lutego 2021

Imieniny obchodzą:

Leon, Zenobiusz

Wschód słońca: 6.49

Zachód słońca: 17.10

Do końca roku: 314 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Pałaców Fajkę

Dzień Kajdaneł

Przysłowia:

„Luty, gdy wiatrów

i mrozów nie daje,

sprowdzi rok słotny

i nieurodzaje”

POJUTRZE...

21

lutego 2021

Imieniny obchodzą:

Feliks, Lena, Robert

Wschód słońca: 6.47

Zachód słońca: 17.12

Do końca roku: 313 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Języka Ojczystego

Przysłowia:

„Jeśli ci jeszcze nie

dokuczyły luty, to pał

dobrze w kominie i miej

kożuch suty”

POGODA

piątek

dzień: -1 do 5 C

noc: 5 do 3 C

wiatr: 2-6 m/s

sobota

dzień: 3 do 12 C

noc: 12 do 4 C

wiatr: 3-4 m/s

niedziela

dzień: 4 do 12 C

noc: 12 do 4 C

wiatr: 3-4 m/s

Zniknie dawna strażnica

Wiosną w Cieszynie

rozpocznie się

rozbiórka budynku

dawnej strażnicy

granicznej przy ul.

Zamkowej 1. – Przetarg

na te prace został już

ogłoszony. Finalizujemy

również umowę na

dofinansowanie tego

projektu. Sądzę, że

prace rozbiórkowe

rozpoczną się w marcu

albo w kwietniu,

natomiast za dwa lata

istniejący budynek

zastąpi zupełnie nowe,

transgraniczne centrum

informacji turystycznej

– mówi Katarzyna Koczwara, rzecznik prasowa

Urzędu Miejskiego w Cieszynie.



Wizualizacja przyszłego transgranicznego centrum informacji turystycznej. Fot. ARK, Urząd Miejski w Cieszynie

Witold Koźdoń

Planowana inwestycja jest częścią dużego unijnego projektu „Szlakiem Cieszyń-

skiego Tramwaju – rozwój transgranicznej turystyki”, realizowanego wspólnie przez Cieszyn i Czeski Cieszyn. W jego ramach jest już remontowana ulica Głęboka w

Cieszynie, natomiast w kolejnych etapach rewitalizację przejdą m.in. tamtejszy rynek, fragment ulicy Zamkowej oraz ulica Kolejowa w Czeskim Cieszynie.

– W ścisłych centrach obu miast w najbliższych dwóch latach będzie się więc trochę działo – zapowiada Katarzyna Koczwara i dodaje, że dawna strażnica graniczna przy moście Przyjaźni zniknie jeszcze w tym roku. W przyszłości w jej miejscu wyrośnie zaś transgraniczne centrum informacji turystycznej. – Będzie to pierwsza instytucja, którą zamierzamy prowadzić wspólnie z Czeskim Cieszynie – stwierdza.

W cieszyńskim magistracie liczą, że turystyczne centrum, które ma łączyć oba nadolziańskie miasta, wystartuje w 2023 r. – Obok budynku stanie replika tramwaju, we wnętrzu znajdzie się między innymi przestrzeń dla różnorodnych wystaw, a także nowoczesna sala multimedialna. Liczymy więc, że ten nowoczesny obiekt tchnie nowe życie w tę część naszego miasta – dodaje rzecznik prasowa. ▲

Test ze śliny dla każdego

Szpital AGEL w Czeskim Cieszynie przeprowadza od środy testy PCR na obecność koronawirusa na podstawie próbki śliny. Dzięki temu pacjenci nie muszą się już poddawać nieprzyjemnemu zabiegowi pobierania wymazu z nosa. Ostateczny wybór należy jednak do osoby testowanej. – Jeśli ktoś preferuje klasyczny wymaz, to, oczywiście, ma taką możliwość. Wystarczy się zdecydować na miejscu. Zakładamy jednak, że większość będzie zainteresowana testem ze śliny – informuje kierowniczka działu biochemii klinicznej i hematologii Szpitala AGEL w Czeskim Cieszynie Gabriela Sikorowa.

Różnica między jednym i drugim sposobem testowania polega m.in. na tym, że z powodów higienicznych pobranie próbki śliny musi przeprowadzić sam pacjent. – To bardzo prosty zabieg. Pacjent najpierw powinien kilkakrotnie zakasać do chusteczki, a następnie wypluć ślinę przez lejek do próbówki



Pacjent musi wypluć ślinę przez lejek do próbówki. Fot. materiały prasowe AGEL

– przybliży Sikorowa. Przed wykonaniem testu należy co najmniej przez 10 minut powstrzymać się od jedzenia, picia, palenia i żucia gumy.

Wykonywanie testów ze śliny w czeskokcieszyńskiej placówce możliwe jest dzięki współpracy szpitali AGEL z laboratorium AGELLAB, które jako pierwsze na Morawach

otrzymało zezwolenie Państwowego Instytutu Zdrowia na przeprowadzanie takich badań. Nieinwazyjnie można się przetestować również w pozostałych szpitalach działających pod szyldem AGEL: w Ostrawie-Witkowicach, Nowym Jiczynie, Bruntalu, Wałaskim Międzyrzecz oraz Jesioniku. (sch)

Czwarty etap zakończony

W styczniu działacze Miejsowego Koła PZKO w Lesznej Dolnej zakończyli czwarty etap remontu Domu PZKO. Ubiegłoroczne prace objęły kompleksowe odnowienie holu, sanitariatów, klatki schodowej, foyer i pomieszczenia Klubu Młodych. Inwestycję wsparła finansowo Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. – Skończyliśmy to, co zaplanowaliśmy sobie w projekcie – stwierdza krótko Renata Szkucik, prezes Koła.

W trakcie prac odnowione zostały sanitariaty, Dom PZKO zyskał też toaletę dla niepełnosprawnych. – Mamy nowe schody i nowe okna, a

przepiękny hol na parterze zmienił się nie do poznania, podobnie zresztą jak nasze foyer. Podczas realizacji prac nakręciliśmy film. Efekt naszych działań chcielibyśmy pokazać ludziom, niestety nie udało się nam, za przystankiem autobusowym Piersna-skrzyżowanie. Najdłuższa trasa prowadzi po polach w Piersnej. Dla dzieci przygotowano trasę w centrum wsi, w parku obok przychodni zdrowia. (dc)



Po remoncie wnętrza Domu PZKO w Lesznej Dolnej zmieniły się nie do poznania. Fot. MAREK BARTNICKI

budynku i wykonanie nowej elewacji. A jeśli znajdą się pieniądze, to również zagospodarowanie górnego ogrodu – wylicza Szkucik. (wik)

Nie można w Alpy, za to w Beskid Śląski tak

Dokończenie ze str. 1

Petr Sikora z Trzyńca jeździ na Czantorię nie tylko w czasach ograniczeń związanych z pandemią.

– Mam blisko, jakieś dwadzieścia kilometrów. Tu jest fajny stok, długa trasa. A w tym roku nie da się jechać w Alpy, więc tym bardziej jest czas, aby pojeździć w Ustroniu – stwierdził w rozmowie z „Głosem”. Towarzyszącą mu para znajomych z Wędrzyni po raz pierwszy dała się skusić na wypad do ustroniskiego ośrodka. – Zwykle jeździmy w Bukowcu i Mostach – wyjaśniła Dagmar Szlaurowa. Nartostrady na zboczu Czantorii przypadły jej do gustu. Chwaliła zarówno długość trasy (czerwona liczy 1,9 kilometra), jak i kolej linową.

Na głównym parkingu mniej więcej co piąty samochód miał czeskie rejestracje. Polskie wozy miały przeważnie śląskie tablice, rzadkością byli przybysze z innych regionów Polski.

Wśród mieszkańców regionu trzyniecko-jabłonkowskiego już w poprzednich latach popularne były także nartostrady w Istebnej. W obecnych warunkach zainteresowanie nimi jeszcze wzrosło. Dużo ludzi przyjeżdża na wieczorne jazdy.

– Byłem we wtorek wieczorem na Złotym Groniu, ludzi było naprawdę dużo. Nawet piętnaście minut trzeba było czekać w kolejce na kanapę. Mało kto mówił po polsku, powiedziałbym, że większość stanowili Czesi – powiedział „Głosowi” Jakub Zogata, trener małych narciarzy klubu Ski Mosty z Mostów koło Jabłonkowa.

Ze swoimi podopiecznymi regularnie jeździ na treningi do Istebnej, pomimo że w Mostach jest odpowiedni stok. Powód jest oczywisty – w Czechach praktycznie przez cały sezon wyciągi są nieczynne. W Polsce kluby narciarskie mogły korzystać z wyciągów także w okresie obostrzeń.

W następnych dwóch tygodniach, kiedy najpierw będą miały ferie dzieci z powiatu karwińskiego, a następnie frydecko-misteckiego, można się spodziewać jeszcze większego zainteresowania ośrodkami narciarskimi w polskich Beskidach. Plany narciarzy może jednak pokrzyżować pogoda, ponieważ meteorolodzy zapowiadają potężną odwilż. (dc)

...

Zgodnie z polskimi zaleceniami sanitarnymi kolejne linowe i wyciągi mogą być zajęte przez ograniczoną liczbę osób. W przypadku ośrodka w Szczyрку do 10-osobowej gondoli może wsiąść 7 osób, na sześciuosobową kanapę cztery. Czterooosobowa kanapa na Czantorię może być zajęta przez najwyżej dwie osoby. Podobne ograniczenia obowiązują także w innych ośrodkach.

W SKRÓCIE

Pracują nad wystawą

Z okazji 100. rocznicy śmierci ks. Franciszka Michejdy Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC przygotowuje wystawę poświęconą temu zasłużonemu duchownemu. – Prosimy czytelników „Głosu”, którzy w swych rodzinnych archiwach posiadają jakieś materiały, na przykład fotografie, dokumenty czy korespondencję dotyczące jego osoby lub jego najbliższej rodziny o ich udostępnienie do zeskanowania – apeluje Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego KP. W tej sprawie można się skontaktować z nim telefonicznie (+420 602 265 474) lub elektronicznie (e-mail: osrodek@polonica.cz). Można też odwiedzić placówkę osobiste (Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC, ul. Grabinińska 458/33, 737 01 Czeski Cieszyn). (wik)

...

Kwarantanna dla obcokrajowców

Obowiązkowa kwarantanna to od środy część najnowszych obostrzeń związanych z przekraczaniem granicy ze Słowacją. Z niewielkimi wyjątkami każda osoba wjeżdżająca do tego kraju musi teraz także dokonać internetowej rejestracji wjazdu oraz dysponować negatywnym testem PCR. Od 15 lutego słowackie służby prowadzą wzmocnione kontrole więcej co piąty samochód miał czeskie rejestracje. Polskie wozy miały przeważnie śląskie tablice, rzadkością byli przybysze z innych regionów Polski. Wśród mieszkańców regionu trzyniecko-jabłonkowskiego już w poprzednich latach popularne były także nartostrady w Istebnej. W obecnych warunkach zainteresowanie nimi jeszcze wzrosło. Dużo ludzi przyjeżdża na wieczorne jazdy. – Byłem we wtorek wieczorem na Złotym Groniu, ludzi było naprawdę dużo. Nawet piętnaście minut trzeba było czekać w kolejce na kanapę. Mało kto mówił po polsku, powiedziałbym, że większość stanowili Czesi – powiedział „Głosowi” Jakub Zogata, trener małych narciarzy klubu Ski Mosty z Mostów koło Jabłonkowa. (szb, wik)

...



Niebezpieczne dachy

W ciągu ostatniego tygodnia, od piątku 12 lutego, zawodowi strażacy odnotowali w całym województwie morawsko-śląskim dziesiątki interwencji polegających na usuwaniu z dachów niebezpiecznych lodowych sopli i nawisów śnieżnych. Niestety specjaliści przewidują, że z powodu cieplejszej aury w najbliższych dniach sytuacja może się jeszcze pogorszyć. – Dlatego ostrzegamy m.in. pieszych, zwłaszcza w centrach miast, by uważali i unikali miejsc pod dachami, o których odśnieżeniu ich właściciele zapomnieli – apelują strażacy. Jednocześnie przypominają, że usuwanie nawisów śnieżnych i sopli z dachów to obowiązek właścicieli domów i budynków. Służby interwenują wyłącznie wówczas, gdy istnieje poważne ryzyko zranienia pieszych lub zniszczenia mienia przez spadającą zamrażającą śnieg. Straż Pożarna udostępnia też na swojej stronie internetowej (www.hzsmk.cz) aktualną listę firm, które komercyjnie zajmują się usuwaniem śniegu i lodu z dachów budynków. (wik)

Papierowa Karwina

Zamek książęcy w Karwinie-Raju został zburzony w 1980 roku. W domowej pracowni Filipa Tarbaja wyrósł na nowo – z papieru i drewna. Ostrawianin posklejał już przeszło pięćdziesiąt modeli zabytków i fortec z blizszej i dalszej okolicy.

Danuta Chlup

Filip Tarbaj od dwóch lat pracuje nad modelem rajskego zamku. Zbudował go w skali 1:87, co oznacza, że plan budynku ma rozmiary 60 na 50 centymetrów. – Powoli go kończę. Poświęciłem mu mniej więcej siedem miesięcy czystego czasu – policzył modelarz.

Tarbaj rozpoczął swoją modelarską przygodę w 1999 roku. Jako nastolatek sklejał wycinanki z czasopisma „ABC”. – Pierwszym modelem, który sklepie, był tramwaj KT8D5 – precyzuje. Przez kilka lat korzystał z „półproduktów”, czyli makiet budynków i pojazdów ze wspomnianego czasopisma oraz makiet zamków produkowanych przez wydawnictwo Be-texa. Z papieru zbudował m.in. synne czeskie zamki Karlštejn i Kokorzy.

Prezent na 18. urodziny

Osiemnaste urodziny były przełomowe w życiu Filipa. Nie tylko dlatego, że wkroczył w dorosłość, ale także dzięki prezentowi, jaki otrzymał. Była nim płyta CD z programem Inkscape. Od tego momentu sam zaczął projektować modele. – Przez jakiś czas próbowałem także ręcznie rysować własne modele, w skali 1:300 oraz 1:100, ale zrezygnowałem z tego i w pełni poświęciłem się projektowaniu na komputerze – mówi pasjonat.

Pierwszym modelem, który stworzył od zera, czyli sam narysował plany i zbudował makietę, był kościół ewangelicki w Opawie. Projektując go korzystał z programu komputerowego, w którym można sporządzać trójwymiarowe modele dowolnych obiektów.

Tarbaj pracuje w Muzeum Ostrawskim, przygotowuje wystawy. Z modelarskim hobby łączy go nie tylko praca związana z historią regionu, ale też wyczyny zawodów.

– Uczylem się zawodu introligatora. W tej pracy podstawowymi materiałami są papier i tektura, których się używa chociażby do produkcji okładek książek. Oba te materiały wykorzystuję w moim kreatywnym hobby. Obecnie stosuję także drewniane deseczki, aby wzmocnić szkielec modelu – tłumaczy pan Filip.

Pierwsze kroki prowadzą do archiwów

Największym wyzwaniem dla Tarbaja jest budowa modeli nieistniejących już budynków. Wówczas rozpoczyna pracę od poszukiwań w archiwach i pracowniach Narodowego Instytutu Zabytków. – Najciekawsze są te chwile, kiedy udaje mi się znaleźć oryginalne plany budynków, które zamierzam rekonstruować. Zdobylem na przykład plany kościoła pw. św. Piotra z Alkantary – karwińskiego krzywego kościoła, jednego z niewielu budynków starej Karwiny, które przetrwały do dziś – zdradza hobbysta. – Kolejnym etapem pracy jest zdobywanie dokumentacji fotograficznej. Następnie przerysowuję archiwalne plany w programie Inkscape, w wybranej przeze mnie skali. Później rysuję poszczególne elementy, drukuję je i sklejam.

Ostrawski modelarz rzadko korzysta z gotowych elementów, które można kupić w sklepie. Kupuje najwyżej takie drobniaki, jak drzewa, krzaczki, latarnie uliczne, które wykorzystuje do wymodelowania otoczenia budynku.



• Wieża ciśniei w Karwinie-Granicach.

• Filip Tarbaj pracuje nad modelem zamku w Raju.

– Jeżeli tylko się da, staram się wszystko zrobić we własnym zakresie, od A do Z. Ale różnie bywa z pokryciem dachu. Zamek w Raju miał dach gontowy. Postanowiłem sam go zrobić, aby zaoszczędzić. Potrzebowałem do tego tylko giętkiej sklejk, noża i linijki. W przypadku mniejszych powierzchni wolę kupić dachówki wycinane laserem. Kiedy się je pomaluje, bardzo ładnie wyglądają – dzieli się doświadczeniami.

Smutny koniec pięknego pałacu

Zamek w Raju został wzniesiony w stylu renesansowym w XVI wieku, przez księcia cieszyńskiego Fryderyka Kazimierza. Po nagłej śmierci księcia pałac zmieniał właścicieli. W XVIII wieku wprowadzono elementy barokowe. W 1899 roku stał się własnością Larischów-Mönnichów. Hrabiovska rodzina odremontowała zamek i założyła piękny park z jeziorem. W 1945 roku pałac został skonfiskowany przez państwo czeskosłowackie. Po wojnie z budynku korzystał szpital, przez krótki okres także rajska polska szkoła. Stan techniczny gmachu się pogarszał, w 1976 roku zniszczył go pożar. W cztery lata później został zburzony.

Zamek, kościoły, domy górników

Tarbaj zbudował już ponad 50 modeli. Większość z nich to obiekty z regionu morawsko-śląskiego. Dzieli je na kilka edycji. Najliczniejszą są rekonstrukcje zamków śląskich – ma ich już dwanaście. Drugą dużą serią są modele umocnień – przedwojennych czeskosłowackich, polskich, a nawet bunkrów z Wału Atlantyckiego. Jednym z jego dzieł jest także makietka mostu łańcuchowego nad Ostrawicą, który łączył Polską i Morawską Ostrawę, a w szerszym kontekście Śląsk Cieszyński i Morawy. Most zawałił się w 1886 roku. Zginęli wówczas cztery osoby.

Jedną z serii modeli jest „Papierowa Karwina”. Tarbaj sporządził makietę kościoła pw. św. Marka we Fryszcacie, kapliczki św. Anny w darkowskim parku, fryszackiego ratusza i dworca kolejowego, wieży ciśniei w Granicach, nieistniejącego już domu górniczego w kolonii Nowy Jork.

– Podobna mi się Karwina i okolice, ponieważ historia istniejących budyn-



• Kościół pw. św. Marka we Fryszcacie.



• Domek z karwińskiej kolonii górniczej Nowy Jork. Zdjęcie: ARC. F. Tarbaja

ków spłata się z historią tych, po których zostały tylko plany w archiwach miejskich. Interesuję się całym obszarem czeskiego Śląska, jego historią, zabytkami. Odwiedzam ruiny zamków, wiatraki, wieże widokowe – opowiada pan Filip.

Tarbaj jak na razie nie wystawia publicznie swoich modeli. Trzyma je w domu w przeszklonych szafach. Ale był

jeden wyjątek. W 2018 roku zbudował dwa modele dla Muzeum Ostrawskiego, które były następnie wystawiane w muzeum z okazji 750-lecia pierwszej zabytkami. Odwiedzam ruiny zamków, wiatraki, wieże widokowe – opowiada pan Filip.

Co się stanie z jego największym modelem – zamkiem w Raju? Sprawa jest na razie otwarta. Możliwe, że w przyszłości zostanie wystawiony w Karwinie.

Ostry dyżur ¹

Wieczorem wchodzę na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej. Pólcień. Lekarz gdzieś tam w gabinecie, pielęgniarki kręcą się wokół pacjentów. Osiem łóżek – wszystkie zajęte. Znowu nie ma ani jednego miejsca wolnego.

Co z pacjentem po ostrym zabiegu, wymagającym wentylatora, monitorowania? Nie wiem, gdzie go położyć. Organizacja „do kitu”. Całego systemu służby zdrowia nie da się, ot tak, od dołu zmienić. Ale coś tam można. Widzę jej smukłą sylwetkę. Wyczerpana. Siedzi tu od zabiegu swojego Michała dwudziesty trzeci dzień. Z przerwami rzecz jasna, krótkimi na spanie i szybką higienę w pobliskim hoteliku. Żona Michała. Nawet nie wiem, jak się nazywa. Może Ewa, tak chyba Ewa.

Podczas czwartego już zabiegu u Michała musieliśmy wyciąć prawa nerkę, część dwunastnicy oraz wątroby. Tymczasem w ciągu dwóch lat znowu wznowa. I Michał znowu prosi o zabieg. Zawsze jest z nim jego żona Ewa. Praktycznie nic nie mówi, ale zawsze jest z nim. Od czasu do czasu tylko o coś zapyta. Piąty zabieg – jak w niekończącym się filmie, znowu to samo. Masy guza z naciekami na okoliczne struktury w jamie brzusznej. Na szczęście dla Michała na razie nie ma przerzutów do płuc, kości...

Medycyna o pół kroku za chorobą...

– Co tam nowego u Michała? – pytam jej. Nie widziałem Michała przez ostatnie 24 godziny z powodu szybkiego tempa pracy. – Chyba dobrze – odpowiada. Ona zawsze odpowiada „jest dobrze”. Nie dopuszcza do siebie myśli, że Michał może w każdym momencie umrzeć. Ileż razy to już było? Michała poznałem chyba cztery lata temu. Zwrócił się do mnie, kiedy nikt w Polsce już nie chciał go leczyć. Wtedy 30-letni młody mężczyzna. Walczył z chorobą nowotworową, która nazywa się sarcoma – mięsak (rodzaj nowotworu z tkanek łącznych różnego rodzaju). Nowotwór może powstać z tkanki tłuszczowej, kostnej, chrząstki, mięśnia... Nie jest raczej powszechnie znany, ale liczba zachorowań stale rośnie. Wszędzie na świecie tak samo. Nie sprawdza się radioterapia, chemioterapia. Obiecująca jest immunoterapia, ale wciął to medycyna jest o pół kroku za chorobą. Tak, jak złodziej stale wyprowadza klijenta o pół kroku. Ale przecież kiedyś musimy te choroby dogonić. No tak, ale komórka nowotworowa trochę zmienia strukturę, kod genetyczny i znowu wyprowadza nas w pole.

W Polsce osrodek dla leczenia mięsaków (sarcoma) jest w Warszawie. Ma dojścia do najnowszych badań klinicznych, wyniki są bardzo łiche. Jest możliwość udziału w badaniach klinicznych na całym świecie, ale na razie nie mamy wielkich sukcesów. Przerzucamy pacjentów do Barcelony, Houston. Pacjent płaci za przelot, hotel, a badania idą potem na barki firm farmaceutycznych.

Michał przeszedł wszystkie te kroki: operację, radioterapię, chemioterapię, badania kliniczne, immunoterapię. I znowu wznowa. „Michał, ale u pana wykorzystano już wszystkie możliwości, nie mamy nic więcej do zaproponowania”. „Wie pan, po operacji miałem zawsze parę miesięcy spokoju, niż była kolejna wznowa”. „No tak, ale był już pan, Panie Michale, cztery razy operowany i znowu taka sama sytuacja, jak na początku”. „Ale ja nie mam innego wyjścia”.

Michał przeszedł wszystkie te kroki: operację, radioterapię, chemioterapię, badania kliniczne, immunoterapię. I znowu wznowa. „Michał, ale u pana wykorzystano już wszystkie możliwości, nie mamy nic więcej do zaproponowania”. „Wie pan, po operacji miałem zawsze parę miesięcy spokoju, niż była kolejna wznowa”. „No tak, ale był już pan, Panie Michale, cztery razy operowany i znowu taka sama sytuacja, jak na początku”. „Ale ja nie mam innego wyjścia”.

Tylko Ewa rozumie?

Oglądam na OIOM-ie wyniki Michała z dziś, zerkam na monitory. To już ponad trzy tygodnie od piątego zabiegu. Michał jest na razie stabilny. Ewa dzień w dzień siedzi przy nim, rozmawia z nim, chociaż on nie odpowiada, bo nie może. A może odpowiada Ewie? Ale my tego nie rozumiemy? Tylko Ewa rozumie?

Zawsze przez życie idzie się w dwieście łatwiej. Zawsze lżej, jeżeli wiesz, że możesz na kimś polegać. Przypomina mi się tekst piosenki Budki Suflera „Bo do tanga trzeba dwojga, zgodnych ciał i chętnych serc, bo do tanga trzeba dwojga, tak ten świat złożony jest”. Sam tego doświadczyłem i doświadczam.

Smukła sylwetka Ewy coś tam szepcze Michałowi. Gdyby nie Ewa, Michała najprawdopodobniej dawno by już nie było! Wychodzę z OIOM-u zadowolony. Stąkam po schodach na oddział chirurgii na trzecie piętro. Zawsze staram się chodzić schodami – taki trening fizyczny.

Szalony zabieg...

Właściwie to ma rację. Po dokładnym zapoznaniu się z jego mięsakiem dochodzę do konkluzji – jedyną możliwością to kolejna operacja i próba wycięcia wszystkich mas

guza zaotrzewnowego. To szalony zabieg, w którym ocieramy się o duże naczynia jamy brzusznej, gdzie często wycinamy trzustkę, gdzie jesteśmy zmuszeni przecinać i szwywać drogi żółciowe. Jeżeli jest jednak szansa, że możemy wydłużyć życie pacjenta, wykonujemy je!

Podczas czwartego już zabiegu u Michała musieliśmy wyciąć prawa nerkę, część dwunastnicy oraz wątroby. Tymczasem w ciągu dwóch lat znowu wznowa. I Michał znowu prosi o zabieg. Zawsze jest z nim jego żona Ewa. Praktycznie nic nie mówi, ale zawsze jest z nim. Od czasu do czasu tylko o coś zapyta. Piąty zabieg – jak w niekończącym się filmie, znowu to samo. Masy guza z naciekami na okoliczne struktury w jamie brzusznej. Na szczęście dla Michała na razie nie ma przerzutów do płuc, kości... – Proszę się podjąć tej operacji – mówi Ewa. „Będzie dobrze”.

To bardzo trudna decyzja! Thumaczyłem Michałowi, że są to zabiegi naprawdę na granicy życia i śmierci. Jego odpowiedź była krótka i jasna. „Ale ja nie mogę z powodu ucisku żołądka już nic przyjmować doustnie, nawet z płynami są problemy. W nocy często wymiotuję”. Oglądam wyniki – wskazują na blokadę dróg żółciowych. Powoli wysiada wątroba. Dla Michała to naprawdę jedyne rozwiązanie.

Podczas kontroli po czwartym zabiegu Ewa pyta, czy mogą pojechać z dziećmi nad polskie morze. Dwojka chłopaków w wieku 4 i 8 lat. – Oczywiście – tłumaczę rzetelnie Ewie. Wszyscy trzej wiemy bardzo dobrze, że to może być ostatni raz.

– Jak tam było w Kołobrzegu? – pytam po ich powrocie.

– Wspaniale – odpowiada Ewa. Przywieźli mi mały kamień bursztynu, który chłopcy znaleźli na plaży.

Tylko Ewa rozumie?

Oglądam na OIOM-ie wyniki Michała z dziś, zerkam na monitory. To już ponad trzy tygodnie od piątego zabiegu. Michał jest na razie stabilny. Ewa dzień w dzień siedzi przy nim, rozmawia z nim, chociaż on nie odpowiada, bo nie może. A może odpowiada Ewie? Ale my tego nie rozumiemy? Tylko Ewa rozumie?

Zawsze przez życie idzie się w dwieście łatwiej. Zawsze lżej, jeżeli wiesz, że możesz na kimś polegać. Przypomina mi się tekst piosenki Budki Suflera „Bo do tanga trzeba dwojga, zgodnych ciał i chętnych serc, bo do tanga trzeba dwojga, tak ten świat złożony jest”. Sam tego doświadczyłem i doświadczam.

Smukła sylwetka Ewy coś tam szepcze Michałowi. Gdyby nie Ewa, Michała najprawdopodobniej dawno by już nie było! Wychodzę z OIOM-u zadowolony. Stąkam po schodach na oddział chirurgii na trzecie piętro. Zawsze staram się chodzić schodami – taki trening fizyczny.

Dzwoni komórka, OIOM. „Panie profesorze, proszę szybko wrócić! Michał!”. Lecę skokami po cztery

schody w dół. Koło Michała już zamieszanie. „Co się stało?”. Pielęgniarka coś tam bełkocze o zatrzymaniu akcji serca. Pytam kolegi anestezjologa. – Chyba zator – odpowiada. – Ale Michał miał pełną terapię przeciwzakrzepową – 25 000 jednostek heparyny w pompie – dorzucam.

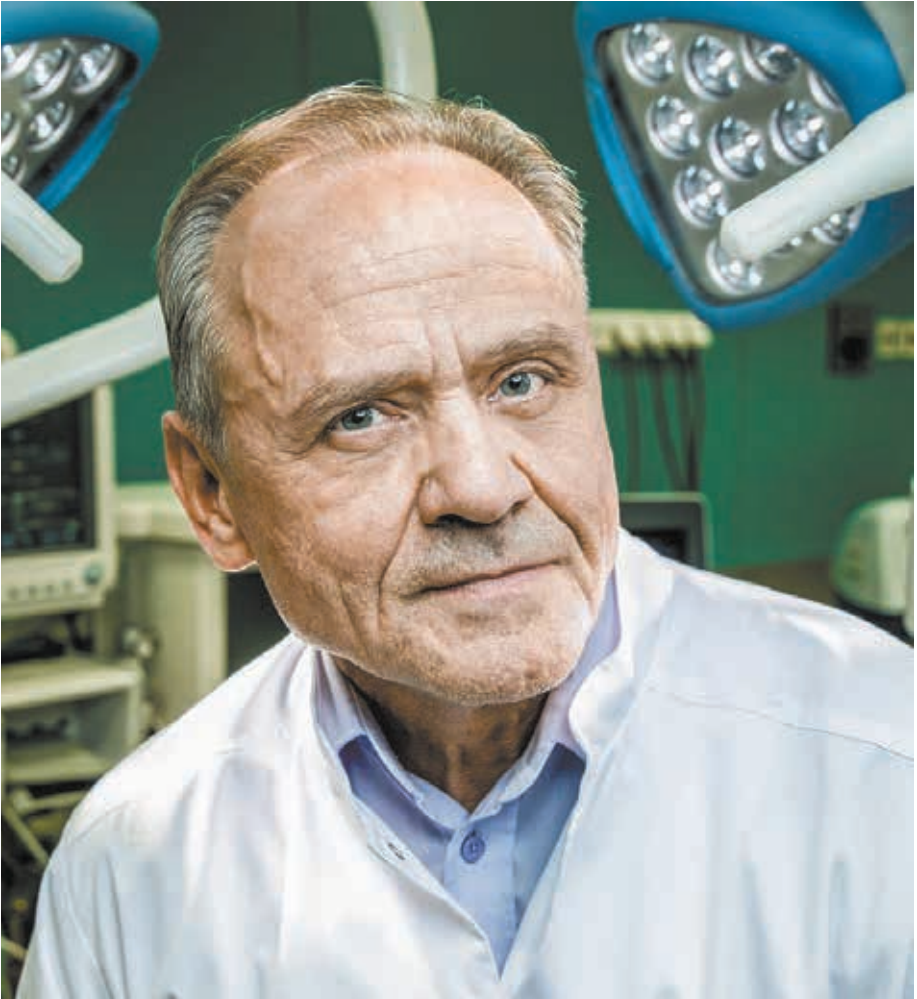
Nie mamy czasu. Szybko na angiostomografię – badanie uwidaczniające naczynia w płucach. Ewę prosimy o wyjście na zewnątrz. Broni się. Nie chce opuszczać Michała ani na chwilę! Thumaczymy, że nie może być teraz z Michałem – pielęgniarka zabiera ją siłą. – Masywny zator – zgłasza radiolog. Szybko z powrotem na intensywną opiekę. Cztery doświadczeni lekarze – próbujemy ratować Michała. Niestety. Michał umiera. Nie udało się.

»Wiedziałam panie profesorze, że tak będzie«

Teraz pozbierać resztki sił i wyjść do Ewy! Powiedzieć jej, że przegraliśmy! Powiedzieć, że Jej Michał nie żyje. A jeszcze przed chwilą mówiłem do niej, jaką jest dla Michała oporą. Jak to przez życie w dwieście idzie się łatwiej! „Pani Ewo, pani Ewo, nie daliśmy rady! Michał nie żyje!”. Stoi zapatrzona na okno. Łza spływa po jej policzku. Nie spodziewałem się takiej spokojnej reakcji Ewy. Najbliżsi zawsze są zrozpaczeni, krzyczą, szaleją, trudno ich uspokoić. A Ewa z takim spokojem przyjmuje informację o śmierci swojego Michała. Podziwiam ją.

„Wiedziałam panie Profesorze, że tak będzie. Wiedziałam. Wie pan, już pół roku z Michałem rozmawialiśmy na ten temat. Już pół roku obydwa wyczuliśmy, że nadchodzi ten czas. Obydwa przygotowaliśmy się do tego momentu. Zaplanowaliśmy wszystko, co mamy jeszcze wspólnie zrobić, załatwić. Jak wspaniała była komuna starszego syna – cała liczna rodzina była. Michał pożegnał się z wszystkimi”.

Zaskoczyła mnie. Człowiek często jest w sytuacji, gdy umiera mu bliski. Wie, że nadchodzi powoli ten czas. Ale i tak reaguje w końcu wielkimi emocjami. A Ewa spokojna, zrównoważona. Podziwiam ją. „Wie Pan, jak spędziliśmy fajny tydzień w Zakopanem?”. Opowiada mi wszystko. Do mnie i tak to nie dociera – śledzę jej spokój i zrównoważenie. Ona wiedziała, że tak się to wszystko z Michałem



Prof. Stanisław Czudek

Pochodzący z Zaolzia światowej sławy lekarz w 2019 objął stanowisko kierownika oddziału chirurgii ogólnej w Szpitalu Powiatowym w Zawierciu. Jest jednym ze stu chirurgów wyznaczonych przez NASA do operacji astronautów na odległość. Światowej sławy ekspert w chirurgii małoinwazyjnej. Posiada specjalizację pierwszego i drugiego stopnia z chirurgii oraz specjalizację z onkochirurgii, w ramach której operuje głównie guzy jelita grubego, wątroby oraz trzustki. Zdobywał doświadczenie w najbardziej renomowanych klinikach w Europie i na świecie. Od 30 lat wykonuje operacje pokazowe w Polsce i za granicą.

zakończy – wcześniej, czy później. Ona była przygotowana na śmierć Michała. Opowiada mi o ich wspólnym pobycie w MD Anderson Cancer Centre w Houston. Pamiętam – udało się wtedy dla Michała załatwić miejsce w badaniach klinicznych leczenia mięsaka. Opowiada mi, jak zaprzyjaźniła się z panią w jej wieku, żoną pacjenta z takim samym losem, jak u Michała. Opowiada mi, jak się od niej nauczyła walczyć w takiej sytuacji życiowej, jak pomagać Michałowi, jak pogodzić się z takim losem najbliższego. Wyniki leczenia w systemie badań klinicznych u „amerykańskiego kolegi” Michała były zadowalające. Ale co dalej? Kontynuacja leczenia kosztowała 1 milion dolarów. Tych kosztów już firma farmaceutyczna nie chciała pokryć. Sprzedał dom, kupił leki, by ratować męża. Po kilku miesiącach on i tak niestety umarł. Ona została sama. Ewa dużo nauczyła się od niej.

Przygotowani na wszystko

„Czy mogę iść do Michała i pożegnać się?”. Oczywiście. Proszę. Śledziłem jej smukłą sylwetkę stojącą nad łóżkiem Michała. Już ani jednej tzy nie widziałem. Byli z Myną tydzień w Zakopanem?”. Opowiada mi wszystko. Do mnie i tak to nie dociera – śledzę jej spokój i zrównoważenie. Ona wiedziała, że tak się to wszystko z Michałem

łęgniarka. „Dziękuję, już lecę”. „Do widzenia pani Ewo!”. „Do widzenia”. Podziwiałem ją. „Bo do tanga trzeba dwojga, zgodnych ciał i chętnych serc, bo do tanga trzeba dwojga, tak ten świat złożony jest”.

PS Spotykam śmierć codziennie. Nie odpuszczę komentarza. Jadę samochodem przez Jabłonków. Niedziela po południu. Na rynku pełno ludzi bez maseczek, uścisków, życzenia życiowego dobrego w roku 2021. Staram się zrozumieć zyczliwość ludzi, pochodzę z tego środowiska, sam taki jestem. Ale czy akurat teraz muszą się ludzie tak zachowywać? Przeleciało mi przez myśl smutne doświadczenie ostatnich dni. Pan Władek pokonał jednego raka przed 10 laty. Od czterech miesięcy walczył z drugim rakiem – byliśmy zmuszeni zeprowadzić mu cały żołądek. Dał radę. Czuli się dobrze. Najbliżsi: rodzina i przyjaciele – zaczęli odwiedzać go. W dobrej wierze. Nie uświadamiali sobie szalonego ryzyka zakażenia koronawirusem! Gorączka, oddział zakaźny, ARO, wentylator, zgon – dwa razy wygrywa z nowotworami, a potem w młodym wieku tak „zbytecznie” leci do nieba... Może Michał i Władek siedzą teraz w niebie i dyskutują, dlaczego właśnie oni odeszli w tak młodym wieku. Obydwa walczyli ze swoim rakiem brawurowo! Ale Władek nie musiał odejść!

Stanisław Czudek



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz.
Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Normalny karnawał

Jak karnawał, to bal – jakże inaczej – maskowy. Wychowankowie przedszkola w Jabłonkowie bawili się na całego! W ub. piątek udało nam się wkraść w łaski pań przedszkolank i podglądać bawiące się dzieci.



• Trudno się oprzeć entuzjazmowi roztaczonych przedszkolaków, prawda?
Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Norbert Dąbkowski

Zabawa okazała się przednia, niektóre stroje robiły spore wrażenie. Pewien lew przeraził autora swoimi pazurami i lwim zachowaniem, policjant miał przygotowane kajdanki i rewolwer. W innej grupie zwracała uwagę ogromna rolka papieru toaletowego, nie zabrakło tygrysa, księżniczki, nawet z lodowej krainy. Były roboty, Spidermani, szkielety, pszczołki, nie zabrakło piratów, w odwiedziny przybył Kapitan Ameryka, dobra wróżka i wiele, wiele innych barwnych postaci.

– Ja bardzo lubię się bawić autkami – zdradził Kuba, przebrany za policjanta, z grupy średniaków o ciepłej nazwie „Stoneczka”.

– A ja uwielbiam psy, dlatego się przebrałem za Scooby Doo – dodał Marcin z tej samej grupy. Oprócz „Stoneczek” odwiedziliśmy także grupę maluchów „Misie” oraz starszaków „Pszczółki”.

Pomimo sytuacji związanej z koronawirusem, w przedszkolach panuje atmosfera odświeżającego normalna. – Cudownie jest wejść do budynku placówki i zacerpnąć takiego oddechu „normalności” – mówiła „Głosowi” jedna z mam małych balowiczek.

– Możemy tu normalnie pracować, oczywiście z zachowaniem odpowiednich środków, i bardzo



to doceniamy – powiedziała Katarzyna Kantor, dyrektorka Jabłonkowskiego przedszkola.

I trzeba przyznać, że dzieci czuły się jak na bal przystało –

karnawałowo! Próbkę atmosfery można zobaczyć także na naszej stronie internetowej www.glos.live na zdjęciach i w krótkim materiale filmowym.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Zima w naszym przedszkolu



• Przedszkolaki przynoszą zwierzątkom pokarm do paśnika. Fot. ARC przedszkola

Tegoroczna zima nie poskąpiła nam śniegu i mrozu. Korzystamy więc z jej uroków, przeprowadzamy ciekawe doświadczenia ze śniegiem i lodem, podziwiamy na spacerach zimowy krajobraz. Nasze przedszkolaki uwielbiają zabawy na śniegu, toteż w naszym ogródku nie zabrakło różnej wielkości bałwanek czy też śnieżnego igła.

27 stycznia odbyła się na stoku obok przedszkola Zimowa Olimpiada. Dzieci zjeżdżały na „bobach” i ścigały się też w innych dyscyplinach. Wszystkie zasłużyły na dyplomy i złote medale.

Zimą nie tylko bawimy się, ale pamiętamy także o naszych przyjaciółkach, dokarmiamy wróbelki i sikorki, które przylatują do naszego karmnika. Tradycyjnie parę razy w roku wychodzimy też do pobliskiego paśnika. Podziękowania należą się naszym miłym rodzicom, którzy przynoszą sianko, jabłuszka czy inne smakołyki dla leśnych i polnych zwierzątek.

W ubiegły czwartek zrobiło się w naszym przedszkolu balowo. Dzieci pomagały paniom pięknie udekorować salę. Na naszym Baliku Maskowym nie zabrakło przepięknych księżniczek, wródek, był też Batman, Spiderman, pomysłowy Franklin, pani doktor, nurek, piłkarz, a nawet diabełek. Dzieci razem z wesołymi klaunami tańczyły, śpiewały i bawiły się wesoło. Były też ciekawe nagrody i oczywiście nie zabrakło pączków. Bo jak stare polskie przysłowie głosi: „Kto w tłusty czwartek nie zje pączków kopy, temu myszy zjedzą pole i będzie miał pustki w stodole”.

Renata Baron,
kierowniczka Przedszkola w Mostach koło Jabłonkowa

Konkurs turystyczny dla dzieci

W poniedziałek rozpoczyna się ferie wiosenne szkół powiatu karwińskiego, tydzień później powiatu frydecko-misteckiego. Możliwości wyjazdów i spędzania wolnego czasu są w tym roku ograniczone, ale nie poddajmy się! Pozostają wycieczki piesze lub na biegówkach, po polskiej stronie Beskidów działają wyciągi narciarskie. A może skorzystacie z turystyczno-konkursowej propozycji Domu Dzieci i Młodzieży w Trzyńcu?

DDM przygotował zabawę turystyczną „Beskidzka Dziesiątka”, w której można powalczyć o atrakcyjne nagrody. Co trzeba zrobić? Na piechotę zdobyć jak najwięcej szczytów z wymienionej dziesiątki: Wielka Czantoria, Soszów, Wielki Stożek, Jaworowy, Ostry, Sławicz, Kozubowa, Kamienity, Sewerka, Skałka. Każdą zdobyty szczyt należy zapisać w dzienniku konkursowym. Swoją obecność na szczytach należy udokumentować zdjęciem lub pieczątką ze schroniska. W miejscach docelowych będzie wywieszony kod QR oznaczony napisem „Soutěž DDM Trinec”, który pomoże Wam w rozwiązaniu konkursowej zagadki. Dziennik konkursowy należy oddać do 10 marca. Możliwe go pobrać ze strony internetowej ddmtrinec.cz. Tam też znajdziecie szczegółowy regulamin.

(dc)



• Sławicz jest jedną z gór, którą możecie zdobyć w ramach konkursu. Fot. DANUTA CHLUP



Międzynarodowy certyfikat prosto z gimnazjum

Beata Schönwald

Polskie Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie uzyskało dzięki współpracy ze szkołą językową Cloverleaf w Ostrawie status Cambridge Centrum. Temat międzynarodowych egzaminów z języka angielskiego podejmujemy z nauczycielką prowadzącą seminaria FCE Tatianą Kotulą.

Jakie korzyści czerpią z tego faktu sami uczniowie?

– Przede wszystkim chodzi o dużą wygodę. W szkole odbywają się zarówno przygotowania do egzaminu, jak i sam egzamin, którego termin możemy wybrać według własnego życzenia. Szkoła Cloverleaf oprócz egzaminatorów, lektorów i podręczników udostępnia nam również testy próbne, które przeprowadzamy na początku kursu, a potem przed samym egzaminem. To pomaga uczniom w podjęciu ostatecznej decyzji, czy ma sens, żeby podchodzić do egzaminu i wydawać pieniądze. Nie chodzi bowiem o tanią rzecz, nawet po odliczeniu rabatu, który przysługuje naszym uczniom. Osoby, które zdają maturę z języka angielskiego, zauważają jeszcze jedną dodatkową korzyść. Posiadanie certyfikatu zwalnia ich z ustnej części egzaminu maturalnego z tego przedmiotu. W praktyce oznacza to, że nie muszą przygotowywać dwudziestu tematów wymaganych do ustnej odpowiedzi.

Ilu uczniów gimnazjum zdobyło już międzynarodowy certyfikat językowy Cambridge?

– Pierwsze egzaminy B2 First i C1 Advanced zostały przeprowadzone w naszej szkole w czerwcu ub. roku z udziałem 20 uczniów. W grudniu do egzaminów podeszło kolejnych sześć osób. Zdali wszyscy zarówno w czerwcowym, jak i grudniowym terminie.

Jak przygotowują się uczniowie?

– Można powiedzieć, że te przygotowania odbywają się trójtorowo.



• Tatiana Kotula prowadzi w gimnazjum seminaria z FCE. Fot. ARC

Jakie elementy wchodzą w skład egzaminu językowego Cambridge?

– Struktura tego egzaminu jest podobna do tej, z którą uczniowie spotykają się na państwowej maturze z języków obcych. Z tą różnicą, że poziom jest wyższy. Jest część pisemna, w ramach której trzeba napisać dwa różne wypracowania, są pytania dotyczące wysłuchanej rozmowy oraz pytania odnośnie dosyć długiego tekstu, których celem jest sprawdzenie umiejętności czytania ze zrozumieniem, a także część językowa, w której trzeba się wykazać zasobem słów oraz znajomością gramatyki. Poza tym egzamin Cambridge ma część ustną. Od matury różni się tym, że nie ma wybranych tematów i przeprowadzana jest w parach. Z jednej strony jest dobrze, że młodzież sama może ustalić, z kim będzie zdawać. Z drugiej strony zdarza się, że w rozmowie trzeba się odnieść do takiej sytuacji, co do której nawet po polsku niewiele ma się do powiedzenia.

Pierwszym i chyba najbardziej popularnym sposobem są przygotowania na seminariach FCE, które wchodzi w skład wybieralnych seminariów w klasach 3. i 4. Prowadzimy je w trzy osoby – nasz nauczyciel Henryk Różański, brytyjski native speaker ze szkoły Cloverleaf i ja. Drugą możliwością są popołudniowe odpłatne kursy prowadzone przez lektorów Cloverleaf bezpośrednio w naszej szkole. Te opcje często wybierają uczniowie, którym ze względu na przygotowania do matury i studia wyższe zależy na innych seminariach, np. z zakresu nauk przyrodniczych. No i wreszcie mamy też grupę uczniów, którzy na podstawie podręcznika Cambridge i klucza przygotowują się w domu. Taka samodzielna praca wymaga wytrwałości i dużej samodyscypliny. Jednak wyniki egzaminów stawiają sprawę jasno. Wszystkie trzy metody prowadzą do celu.

Którą część młodzież uważa za najłatwiejszą?

– Młodzież ogląda dużo filmów, gra w gry komputerowe i dzięki temu jest osłuchana z naturalną mową potoczną. Nie przeszkadza jej, kiedy rozmowa na nagraniu jest zakłócana dźwiękami z ulicy i trzeba wyłapywać poszczególne zdania.

Będzie w czerwcu kolejny egzamin?

– Myślę, że tak, bo są grupy popołudniowe zarówno dla poziomu B2, jak i C1, a oprócz tego 15 osób uczęszcza na seminaria FCE. Ponadto na egzamin, który odbędzie się w gimnazjum, mogą się zgłaszać również osoby z zewnątrz. W czerwcu mieliśmy już taką sytuację. Razem z naszymi uczniami zdawała uczennica z bystrzyckiej podstawówki.

ANKIETA

Dlaczego warto zdawać egzamin językowy Cambridge i na co w przygotowaniach należy zwrócić szczególną uwagę? – zapytaliśmy dwóch tegorocznych czwartoklasistów, którzy certyfikat mają już w kieszeni.

Jakub Czepiec

Zawsze jest to jakiś benefit w życiu, tym bardziej że chodzi o egzamin o międzynarodowej randze, który liczy się w życiorysie. Zgłaszając się na studia prawnicze, za jego uzyskanie otrzymuję np. dodatkowe punkty. W przygotowaniach polecam przede wszystkim dużo czytać i to na wiele różnych tematów, a także oglądać dużo filmów.

Agata Morawiec

Ten egzamin zdawałam ze względu na maturę i egzaminy wstępne na wyższą uczelnię. Dzięki certyfikatowi zaoszczędzę czas, ponieważ nie będę musiała się już uczyć na maturę z języka angielskiego. Myślę, że w dobrym przygotowaniu bardzo pomagają testy próbne, które pozwalają poznać strukturę tego egzaminu. Ważna jest też umiejętność pisania.

Jeszcze tydzień na zgłoszenia



• Na wypisanie zgłoszenia do szkoły średniej pozostał już tylko tydzień. Fot. DANUTA CHLUP

Tegoroczni dziewiątoklasiści, jeśli chodzi o wybór szkoły średniej, mają trudniejsze zadanie niż ich starsi koledzy. Zanim podjęli (albo dopiero podejmą) ostateczną decyzję, nie mieli możliwości odowiedzenia swojej przyszłej placówki i zakosztowania jej specyficznej atmosfery.

Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie po raz pierwszy od wielu lat nie zorganizowało Dnia Otwartego. Sytuacja epidemiczna nie przełomie listopada i grudnia nie pozwalała na zaproszenie do szkoły „obcych” uczniów. Jego namiastką miały być wojewódzkie targi on-line szkół średnich. Według dyrektora Marii Jarnot, w przypadku Polskiego Gimnazjum nie spotkały się one ze specjalnym zainteresowaniem. – Nasza szkoła prezentowała się na nich w dwóch terminach – w styczniowym i lutym. W czasie naszych dyżurów on-line uczniowie i rodzice mogli zadać nam pytania. Interesowało ich

12 i 13

kwietnia to termin tegorocznych egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Według rozporządzenia Ministerstwa Szkolnictwa z 5 stycznia br., szkoły mogą z nich zrezygnować w sytuacji, kiedy liczba zgłoszeń jest równa lub mniejsza od liczby uczniów, których szkoła może przyjąć do klas pierwszych. Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie w kryteriach rekrutacji uwzględniło na wszelki wypadek również taką możliwość. Ostateczną decyzję w sprawie zniesienia egzaminów wstępnych dyrekcja podejmie jednak dopiero wówczas, kiedy okaże się, że taka sytuacja rzeczywiście jej dotyczy. Szkoła planuje otworzyć trzech klas z łączną liczbą 90 uczniów.

Barbara Kubiczek, metodyk Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, postanowiła powtórzyć przygotowania do egzaminu wstępnego z języka polskiego w takiej samej formie jak rok temu. – Od połowy marca będę się spotykała on-line z uczniami poszczególnych polskich podstawówek. Będą to webinaria przeprowadzane w niewielkich grupach, na których dziewiątoklasiści będą mogli zapytać o sprawy związane z egzaminem. Chociaż wiem, że uczniowie robią testy próbne również na lekcjach, myślę, że takie spotkanie z osobą, która je tworzy, może być dla nich pożyteczne – uważa Kubiczek.

Niemniej jednak, aby móc uczęszczać do szkoły, którą znają dziadkowie, rodzice, rodzeństwo i starsi koledzy, najpierw trzeba pomyślnie przejść przez proces rekrutacji – złożyć zgłoszenie w terminie i zdać jednolity egzamin wstępny z matematyki i języka czeskiego oraz szkolny egzamin z języka polskie-

(sch)

Wpisujemy polską narodowość

Coraz mniej czasu zostało do rozpoczęcia Spisu Ludności 2021. Do tego także ważnego wydarzenia od wielu miesięcy przygotowuje się Centrum Polskie Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Poniżej prezentujemy ulotki, jakie będą towarzyszyły kampanii przed Spisem.

Wpisuję polską.

spis ludności 2021

powodów, dlaczego warto wpisać narodowość polską

#jezechpolok polonica.cz

Kultura

Polacy są ważnymi inicjatorami życia kulturalnego regionu.

Gwara

Bez Polaków zaniknie na Zaozlu gwara cieszyńska, mówienie "po naszymu".

Szkolnictwo

Bez Polaków na Zaozlu nie będzie polskich szkół i przedszkoli.

Wielojęzyczność

Polacy na Zaozlu tworzą naturalne środowisko dwujęzyczne. Dwujęzyczność wzbogaca człowieka, jest dużym atutem w życiu osobistym i zawodowym.

Siła negocjacyjna

Spadek liczby Polaków na Zaozlu osłabia pozycję polskiego środowiska w rozmowach z władzami gmin i miast, województwa oraz z rządem RC.

Terminy spisu

27.3. – 9.4. 2021 spis online
17.4. – 11.5. 2021 spis pisemny

O czym należy pamiętać podczas spisu:

→ Narodowość można wpisać także dzieciom i młodzieży do lat 18.

→ Online spis umożliwia 1 osobie wypełnić formularz spisowy również za kogoś innego, np. członka rodziny czy osobę, która nas o to poprosi. Pamiętajmy wtedy zapytać o ich narodowość. Nie zostawiamy pustego miejsca.

PRELUDIUM WOLNOŚCI ⁽⁷⁾ Styczeń–luty 1981

Od początku roku w kraju jest niepokojnie. Punkt zapalny stanowi kwestia wolnych sobót, wybuchają także protesty chłopskie i strajki studenckie. Rolnicy domagają się przede wszystkim rejestracji związku zrzeszającego rolników indywidualnych (czego 10 lutego odmawia Sąd Najwyższy), studenci – legalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

11 lutego premierem zostaje gen. Wojciech Jaruzelski. Jego nominacja przez dużą część społeczeństwa zostaje przyjęta przychylnie. 19 lutego, po trzytygodniowym strajku na uczelniach w Łodzi i Poznaniu, udaje się studentom skłonić władze do podpisania porozumienia gwarantującego rejestrację NZS – pierwszej niezależnej organizacji studenckiej w krajach Bloku Wschodniego. Tymczasem naciskane przez Kreml władze PRL-u coraz intensywniej przygotowują się do pacyfikacji „Solidarności” własnymi siłami.

Jacek Kuroń,
doradca Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność«

Do końca listopada (1980) narastał kryzys o wolne soboty. Początek temu dał paranoidalny zapis w Porozumieniu Jastrzębskim, gdzie strona rządowa zgodziła się na wszystkie soboty wolne. (...) 10 stycznia część załóg nie stawiała się do pracy. Władze pogroziły represjami i powiedziały, że jakby powtórzyło się to jeszcze raz 17 stycznia, to będą już kary. Na wieść o tym stanęło na cztery godziny, za zgodą władz regionu, MZK w Warszawie.

Styczeń 1981

Jacek Kuroń, „Gwiazdny czas. »Wiary i winy« dalszy ciąg”, Londyn 1991

Tadeusz Jakubek,

działacz »Solidarności Chłopskiej«

Nasza „Solidarność” uformowała się nieco później, niż to zrobili robotnicy. Inna była specyfika zrzeszania się i działania w zakładach pracy, gdzie w jednym miejscu znajdowało się wiele osób, a inaczej wyglądało to na wsi, gdzie gospodarstwo od gospodarstwa jest oddalone. Ponadto wieś była rozbita i skłócona. Inne interesy mieli robotnicy rolni zatrudnieni w PGR-ach, a inne ci w Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych, a zupełnie inne rolnicy indywidualni. Po okresie powojennej kolektywizacji chłopcy byli bardzo nieufni i wszystko, co nowe, przyjmowali z daleko idącą ostrożnością.

„Gotowość. Kryzys bydgoski 1981”, Warszawa 2016

Jan Beszta-Borowski,

działacz rolniczy z Białostocczyzny, uczestnik strajku chłopskiego w Ustrzykach Dolnych

Godzina dziewiętnasta. Poruszenie i głośny łomot i krzyk w holu – kilku nieznanym cywilów weszło nagle do budynku i odsuwając na bok naszą straż wpadło do pomieszczenia z telefonem i telekssem, obezwładnili naszą obsługę oraz powyrwali przewody telefonu i teleksu. Za nimi w oka mgnieniu weszło kilkadziesiąt zomowców z pałami, tarczami, w hełmach z osłonami i maskami przeciwważowymi. (...) Oświadczają, że musimy natychmiast opuścić salę, gdyż panuje tu epidemia czerwoni. W odpowiedzi okazujemy leki, pielęgniarkę, która stale jest wśród nas i teraz stwierdza, że nie ma tu żadnej epidemii ani choroby. Wówczas prokurator oświadcza, że bezprawnie okupujemy Urząd i daje nam dziesięć minut na opuszczenie sali. W przeciwnym wypadku użyta będzie siła i sala zagazowana. (...) Nie ma innego wyjścia. Przygotowujemy się do opuszczenia budynku. Śpiewamy „Rotę” i hymn – „Jeszcze Polska nie zginęła...”. U wielu znowu łzy w oczach. Widzę przez uchylone drzwi zomowca ocierającego łzy z oczu.

Ustrzyki Dolne, 12 stycznia 1981

Jan Beszta-Borowski, „Pół wieku zarazy 1940–2000. Moje zapiski faktów i refleksji”, Komorów 2002

Stanisław Kania, I sekretarz KC PZPR, na posiedzeniu Biura Politycznego

Może rzeczywiście zbliża się katastrofa, usilne podprowadzanie do tego, aby przyszedł z pomocą sąsiad. Stworzenie u nas takiej sytuacji, od której zacznie się wielki zwrot w świecie. (...)

Co do „Solidarności Wiejskiej” – nie wierzę, aby odłożenie sprawy coś zmieniło. Proces rozwoju organizacji na wsi trwa, jest rzeczywistością, jeśli go nie zahamujemy, nie możemy liczyć, że strona przeciwna na nasz apel ustąpi. Odłożenie rejestracji raz jeszcze nikogo nie uspokoi. W sprawę „Solidarności Wiejskiej” zaangażował się Kościół, który chce mieć własną partię polityczną nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Warszawa, 7 lutego 1981

„Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a »Solidarność« 1980–1981”, Londyn 1992

Stanisław Gabrielski, sekretarz KC PZPR, na posiedzeniu Biura Politycznego

Sytuacja w środowiskach akademickich jest groźna. Strajk studentów w Łodzi jest świadomie przeciągany, stał się poligonem doświadczalnym dla przygotowania kadry do organizowania strajków w innych ośrodkach. Hasła strajkujących studentów mają głównie charakter polityczny. Między innymi podnoszona jest sprawa wydarzeń 1968 roku. (...) Proponuję, aby w szybkim czasie załatwić wszystkie możliwe do załatwienia postulaty studentów typu socjalnego, bo jeśli pozostaną tylko postulaty polityczne, łatwiej będzie z nimi polemizować.

Warszawa, 7 lutego 1981

„Tajne dokumenty Biura Politycznego...”

Gen. Wojciech Jaruzelski, nowo powołany premier, w przemówieniu sejmowym

Zwracam się w tym momencie o trzy prośbione miesiące – 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki, dla dokonania remanentu „pozostawów” i „negatywów” (...). Czas ten pragniemy uczynić okresem szerokiego dialogu społecznego.

Warszawa, 12 lutego 1981

„Władza wobec »Solidarności«. Sierpień 1980–grudzień 1981. Podstawowe dokumenty”, Wrocław 1993

Jacek Kuroń

Nie spodziewałem się, że legendarny w Polsce kult munduru jest aż tak duży. Nie wierzyłem, że sam fakt, iż ktoś jest generałem, polskim generałem – jak mówiono – przyniesie tyle nadziei w „Solidarności”, w zakładach pracy, wyższych uczelniach, szkołach, instytucjach, urzędach – po prostu wszędzie. (...)

Jeździłem wówczas po zakładach: wielki entuzjazm. Wierszyki pisano o polskim generale, komisje zakładowe podejmowały uchwały, że wierzą w honor oficera. Potrzeba władzy, która wreszcie zacznie po ludzku rządzić tym krajem, była ogromna, bo „Solidarność” przecieżyła ani rządzić, ani uzupełniać władzy nie chciała.

Luty 1981

Jacek Kuroń, „Gwiazdny czas...”

Płk Ryszard Kukliński, szef Oddziału Planowania Strategiczno-Obronno Sztapu Generalnego WP, o przebiegu wojennej gry sztabowej testującej projekty wprowadzania stanu wojennego

W toku dyskusji uczestnicy gry doszli wprawdzie do zgodnej oceny, iż wprowadzenie w ówczesnych warunkach stanu wojennego



• **Warszawa, 10 lutego 1981. Manifestacja rolników przed siedzibą Sądu Najwyższego w związku z rozprawą rewizyjną w sprawie rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność Wiejska”.** Fot. Wojciech Druszczyk/Ośrodek KARTA

może być początkiem największego w historii Polski narodowego dramatu, ale ostateczne wnioski, jakie z tej oceny zostały wyciągnięte, ten dramat jedynie przybliżyły.

A więc przede wszystkim odrzucona została ostatecznie myśl gen. broni Tadeusza Tuwacza, aby rząd wniósł pod obrady Sejmu PRL ustawy wyjątkowe stanu wojennego. Uczestnicy gry doszli do wniosku, iż zlikwidowanie wielomilionowej „Solidarności” będzie możliwe tylko przy pełnym jej zaskoczeniu. Ustalono, że najkorzystniejszym momentem do rozpoczęcia akcji będzie dzień wolny od pracy i nauki, najlepiej noc z soboty na niedzielę.

Warszawa, 16 lutego 1981

„Wojna z narodem widziana od środka”, „Kultura”, Paryż, nr 4/1987

Mieczysław Rakowski, wicepremier, w dzienniku

W spadku po poprzednim rządzie otrzymaliśmy trwający od 21 stycznia strajk studentów Uniwersytetu Łódzkiego. Jego organizatorem było Niezależne Zrzeszenie Studentów, organizacja powstała na fali, związana z ludźmi z KOR-u. Międzyuczelniana Komisja Porozumiewawcza sformułowała listę czterdziestu postulatów (...).

29 stycznia minister Janusz Górski rozpoczął rozmowy z MKP. (...) Po wielu dniach uciążliwych rozmów 12 lutego porozumienie było gotowe do podpisu. Ale problemem spotnym stała się rejestracja NZS, którą załatwiano równolegle. Wniosek o nią NZS złożyło 22 stycznia. Projekt statutu został zaopiniowany przez zainteresowane ministerstwa. (...) 14 lutego minister poinformował MKP o zgłoszonych opiniach, faktycznie postulatach. MKP uznała się za niekompetentną w kwestii dyskusji nad statutem (MKP uzależniała podpisanie porozumienia od rejestracji NZS). (...) W tej sytuacji (...) uznaliśmy (tj. premier i ja), że powinienem przyjąć delegację MKP i podjąć próbę wytłumaczenia

nią jej, że NZS nie zostanie zarejestrowane, jeśli nie wpisze do swojego statutu formuły uznającej zasady ustrojowe przyjęte w konstytucji. (...) Początkowo studenci w ogóle nie chcieli słyszeć o wpisaniu do statutu nowej formuły. W tej sytuacji powiedziałem, że jeśli nie uwzględnią naszego stanowiska, NZS zostanie uznany za organizację nielegalną. W końcu, po ożywionej wymianie zdań, studenci pogodzili się z naszymi żądaniem i popędzili do pozostałej części delegacji, która czekała w gmachu ministerstwa na rezultaty spotkania. Następnego dnia minister Górski pojechał do Łodzi i złożył podpis pod porozumieniem.

Strajk łódzki i wspomagających ich poznańskich studentów został zakończony. Kolejne ognisko niepokoju zostało wygaszone. Dowód, że rząd Jaruzelskiego chce przywrócić Polsce pokój społeczny.

Warszawa, luty 1981

Mieczysław Rakowski, „Dzienniki polityczne 1979–1981”, Warszawa 2004

Jadwiga Kowalczyk, uczestniczka strajku studenckiego na Uniwersytecie Łódzkim

Godzina 17.30 – minister Górski podpisuje porozumienie i wymienia egzemplarz z Wojtkiem Walczakiem. Wszyscy powstajemy z krzesel, ale to nie wystarczy, więc zrzuca my buty i wchodzimy na krzesła – bijemy brawo, wnosimy radosne okrzyki. I nagle cisza, a po chwili ktoś intonuje „Jeszcze Polska...”, więc schodzimy z krzesel i głośno, równo, z harmonią głosów męskich i żeńskich śpiewamy hymn narodowy. Wydaje mi się, że jeszcze nigdy nie słyszałam hymnu śpiewanego z takiej potrzeby, z takiego zaangażowania wewnętrznego.

Łódź, 19 lutego 1981

Roman Kowalczyk, „Studenci ’81”, Warszawa 2000

PRELUDIUM WOLNOŚCI

16. MIESIĘCY SOLIDARNOŚCI / 08.1980 – 12.1981

12-odcinkowy cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA w 40. rocznicę powstania „Solidarności”.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Karta

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być używana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień drugi – Opowieść piąta Sygnet anioła

Wdzierające się na korytarz światło oślepiło nowych pacjentów, których personel przywoził na oddział pourazowy. W pokoju Andrzeja żaluzje były jeszcze zasłonięte. Gdzieniegdzie pojawiały się pojedyncze promienie. Przybierały one różne dziwne kształty na ścianach i na kółdrze szpitalnego łóżka. Były raczej ostre i regularne, chociaż czasami pojawiały się zakrzywienia będące wynikiem połamanych aluminiowych fragmentów całego systemu. W pierwszej chwili Andrzeja obudził okropny ból w okolicach podudzia. W ustach gorzki smak lekarstw mieszał się ze świeżą sliną. Dopiero później poczuł w gardle plastikową rurkę. Wtedy zrozumiał, że to początek nowego życia.

● ● ●

Andrzej był jedynakiem. Pół roku temu zmarł mu ojciec. Matka odeszła kilka lat wcześniej. W Polanicach odczuwał nieustającą tęsknotę i smutek. W wieku dwudziestu czterech lat miał wrażenie, że jego życie właśnie się skończyło. Znajomi próbowali różnych metod, by wskrzesić w nim choć odrobinę radości. Wszystko na marne, aż pewnego dnia Andrzej wyjechał. Wszystko, co było dla niego ważne, spakował w niewielki czerwony plecak. Zabrał tysiąc euro, które trzymał w schowku pomiędzy biurkiem i wystającym drewnianym parapetem. W domach wybudowanych w połowie dwudziestego wieku było wiele różnych szczelin i miejsc, gdzie można było coś ukryć. Zagraniczną walutę czasami przysyłał mu wujek, który wyemigrował wiele lat temu. Wyjazd z Polanic, wyjazd poza granice kraju był dla Andrzeja tak samo ważny, jak obietnica złożona nad grobem ojca. Pomimo iż nie wiedział dokąd i po co, Andrzej opuścił dom rodzinną, gdy wszyscy na wsi jeszcze spalili. Idąc w kierunku dworca nie miał zamiaru wracać ani tęsknić za domem, w którym spędził dwadzieścia cztery lata swojego życia. Bez skrupułów kupił bilet i wyjechał z Polanic. Krajobraz zmieniał się wraz z przesiadkami. Mijały godziny. Andrzej nie znał języków obcych. Nie dbał o to, co będzie. Cierpliwie czekał na obcym dworcu na kolejny pociąg. Zmieniały się standardy, obsługa, system kupowania biletów, lecz jedno pozostawało niezmienne... pociąg oddalał się od Polanic. Andrzej śledził wszystko na mapie. Widział jak oddala się od czerwonej kropki. On z czerwonym plecakiem i mapa z zaznaczonym wirtualnym czerwony punktem. Dwa światy, które paradoksalnie miały jeden wspólny mianownik, jedno wspólne życie.

● ● ●

Kilka dni później Andrzej wysiadł z pociągu i uznał, że to ten moment, by nie kupować następnego biletu. Szwajcaria. Miasteczko Sion. W kieszeni pozostało pięćset euro. W centrum miasta Andrzej wynajął pokój. Właścicielka zażyła sobie jedenastu euro w przeliczeniu za jedną noc. To zwykła cena za pobyt w tym miejscu. Andrzej nie zastanawiał się zbyt długo. Był spragniony noclegu bez migających świateł i nieustającego terkotu stalowych kół pociągu. Nie zdążył skorzystać z luksusowej łazienki. Zasnął jak kiedyś, gdy mama czytała mu bajkę o dzielnym młodzieńcu, który na grzbiecie wieloryba wybudował dom. Takie rzeczy były możliwe tylko w książkach. Andrzej pamiętał te opowieści. Głos matki był wyraźny. Pozwalał mu zasnąć.

● ● ●

Nazajutrz Andrzej postanowił zwiedzić miasto. W dolinie rzeki Rodan można było odczuć dziwny powiew południowego wia-

tru. To dosyć nietypowe zjawisko, lecz dziś podmuch ciepłego powietrza był bardzo wyraźny. Pierwszy raz od wielu tygodni Andrzej czuł się dobrze. Zjadł śniadanie w miejscowej knajpcie. Na ulicach miasta spędził cały dzień. Gdy szarość ogarnęła Sion, ulice nadal wydawały się być odpowiednim miejscem do wieczornego spaceru. Serce podpowiadało, by iść dalej.

– Tak! To jest ten świat, którego szukałem – pomyślał Andrzej.

Nie zamierzał wracać do hotelu. Był zachwycony starówką. Przechodnie mijali go uśmiechając się. Wystawy sklepowe kusily swą zawartością. Nadal otwarte butiki i restauracje. Olsniwające aranżacje i dobroć ludzi, których Andrzej spotykał na ulicy sprawiły, że miejsce stało się celem jego podróży. Zatrzymał się przed sklepem z biżuterią. Wszystkie rzeczy zostały tutaj wykonane ręcznie przez właściciela. Interesujący był złoty sygnet z elementami wszechświata. Andrzej pierwszy raz spotkał się z czymś takim. Zawsze marzył o sygnecie. Wszedł więc do środka. Sygnet kosztował czterysta czterdzieści pięć franków. Nie zastanawiał się i kupił ten egzemplarz. Jedyny w swoim rodzaju. Na ustach Andrzeja pojawił się uśmiech. Pierwszy raz od pogrzebu ojca twarz Andrzeja nabrała konkretnego kształtu; stała się radosna i piękna.

● ● ●

Lekko po północy, pełen szczęścia natknął się na grupę młodych ludzi pogrążonych w zachwycie rytmów muzyki. Wszyscy mieli założone słuchawki. Na widok turysty zatrzymali się. Postanowili porozmawiać.

– Where are you from? (skąd jesteś)? – zapytali.

Andrzej nie bardzo wiedział, o co im chodzi. Dał do zrozumienia, że nie jest stąd. Będąc pod wrażeniem miasteczka Sion uśmiechnął się wierząc, że wszechobecna przyjaźń daje poczucie bezpieczeństwa.

– Do you speak English? (mówisz po angielsku)? – zapytali?

Andrzej nadal uśmiechał się, nie wiedząc o co chodzi. W grupie napotkanych ludzi zauważył dziewczynę. Jej twarz była inna, czysta, niewinna, anielska. Wtedy poczuł ból. Uderzenie w twarz jednego z grupy napotkanych ludzi okazało się być na tyle mocne, że Andrzej stracił pewność siebie. Upadł. Leżąc na bruku spoglądał w oczy nieznajomej.

– Jak się nazywasz? – zapytał półprzytomny.

– I am Angelika (Jestem Andżelika) – odpowiedziała dziewczyna, zasmucona, wyraźnie poruszona i zmartwiona.

– „Andżel” to anioł – pomyślał Andrzej, znał znaczenie z zagranicznych przebojów.

– Ja jestem Andrzej – zdążył odpowiedzieć zanim stracił przytomność.

● ● ●

Kształty na kółdrze wyraźnie przesunęły się, zmieniły swoje położenie. Teraz oślepiły Andrzeja, który powoli otwierał oczy. Wiedział, że znajduje się w szpitalu. Czoło i policzki płonęły. To gorączka. W przeszłości chorował tylko raz. Miał wtedy dziesięć lat, gdy mama trzymała go za rękę i czytała opowieści, które nigdy nie powinny się wydarzyć, lecz dziś jego dłoń poczuła inne ciepło. Odwrócił głowę w kierunku okna. Nad łóżkiem zauważył postać.

– I am Angelika – usłyszał.

Pomimo bólu spojrzał w stronę dziewczyny. To była ona. Anioł.

– Jeżeli to sen, to nie chcę się obudzić – powiedział.

Dziewczyna szepcząc wypowiedziała imię: – Andżel – Andrzej.

Uśmiechając się, położyła na jego dłoń złoty sygnet z motywem wszechświata. Wstała i wypuściła do pokoju światło w całość swej okazałości.

– Anioł – szepnęła Andrzej.

Nigdy nie wrócił do Polanic. Nie musiał. Tutaj odnalazł swój czerwony punkt, który stał się jego wszechświatem na zawsze.

Bo Co



pre-teksty i kon-teksty /153/



Krzysztof Łęcki

Spotkanie z pisarzem

Konferencje naukowe bywają okazją do rozmaitych refleksji, także niepełnie na podsuwany przez ich tytuł temat. Na przełomie stycznia i lutego odbyła się zdalna konferencja nt. „Tradition and Change. Scruton's Philosophy”. Brałem udział w panelu „Roger Scruton as a writer”. Miałem, z dwójgim pozostałych dyskutantów, przybliżyć pisarstwo filozofa – nie tylko ważnego i poważnego, ale znanego też za nieprzeciętnego poczucia humoru. Dla jasności – to oczywiście zaleta, poważa czy patos wywodu nie chronią bynajmniej miłośników mądrości przed głupotą, banałem i kilkoma innymi grzechami. Kto nie wierzy w siłę okraszonego dystansem dowcipnego wywodu, niech zajrzy chociażby do tomu autorstwa Scrutona „Piję, więc jestem”.

I

Otóż wspomniana konferencja stała się dla mnie pretekstem i punktem wyjścia do rozmyślań nad spotkaniem nie tyle z pisarstwem, ale z samym pisarzem. To nie to samo. Scruton to – jako się rzekło – pisarz poważny. A przecież... Wspomina Norman Davies: „Scruton poprosił mnie, żebym pojechał na Węgry i wygłosił wykład na jakiś temat, który mógłby zainteresować tamtejszych opozycjonistów. (...) Scruton poinstruował mnie, dokąd mam pojechać, i powiedział, że będzie tam na mnie czekał meczynica z czerwonym goździkiem w klapie. Zapewnił mnie, że ten człowiek, profesor X., jest godzien zaufania i że będę mógł bezpiecznie wygłosić swój wykład. Tuż przed pożegnaniem wręczył mi plastikową torbę, mówiąc, że to prezent dla profesora. Wtedy jeszcze nie było ścisłych kontroli bezpieczeństwa na lotnisku, w każdym razie w krajach zachodnich. Czekając na samolot, z nudów zająrałem do tej torby. Zawierała części zamienne do kserografu. Przeklinając w duchu Scrutona i błogosławiąc swoje wścibstwo, opakowałem wszystko porządknie i włożyłem do torby, w której miałem ubrania. Oczywiście, gdyby torbę prześwietlono, przekonano by się bez trudu, że prezent który wiozę, to nie czekoladki. Wylądowaliśmy w Budapeszcie i przeszedłem kontrolę celną, na szczęście niezbyt dokładną. Wszedłem do hali przylotów, rozejrzałem się, nie zobaczyłem jednak żadnego meczynicy z czerwonym goździkiem. Nikt na mnie nie czekał”. Czyżby Scruton, konserwatywny myśliciel, w życiu codziennym zdradzał chętki na ryzykowne scenariusze z pogranicza filmów o Jamesie Bondzie, tyle że w tym przypadku granego przez nieświadomego ryzyka akcji akademickiego koleżę? Dobrze, że tajna misja Daviesa w finale pomysłnie się zakończyła.

III

Tak, to jest myśl: „Jedyny sensowny kontakt z pisarzem to przeczytanie tego, co napisał”. Tego zdania był najwyraźniej Zbigniew Herbert, zapytany przez Joannę Siedlecką o to, dlaczego jego spotkanie z Gombrowiczem we Francji miało charakter bardziej niż zdawkowy („Owszem, spotkał się – przywoził Gombrowiczowi lekarstwa od jego paryskich znajomych, i to wszystko. Wręczył mu paczkę, spytał o zdrowie – stan Gombrowicza był wtedy dość poważny, po czym pożegnali się. Nie rozmawiali ze sobą”). No cóż, wspominał po latach Herbert: „Ceniłem i cenię twórczość Gombrowicza, napisałem nawet kiedyś o nim esej. Lecz jego dzieła, czyli to, co najważniejsze, naprawdę mi wystarczały”. Nie inaczej jest (a przynajmniej bywa) z przynajmniej pisarzami. Tak wspominał Gombrowicza redaktor paryskiej „Kultury”, Jerzy Giedroyc: „Ja na pewno nie jestem łatwy w kontaktach, on również był pod tym względem podobny, nie było więc mowy o przyjaźni”.

● ● ●

Jedyny sensowny kontakt z pisarzem, to przeczytanie tego, co napisał

Wszystko stare dzieje. A zresztą i ja, choć napisałam studium „Św. Gombrowicz”, z twórcą „Bakakaju” nie miałym specjalnej ochoty się spotkać. W zupełności wystarczyło mi przeczytać dość krępujące relacje z „rozmów z Gombrowiczem”, jakie pozostawili inni interpretatorzy jego twórczości. Powiedzieć ogólnie – nie były to najbardziej przyjemne doświadczenia. Opinię Giedroycia o niełatwym kontakcie z Gombrowiczem potwierdzały się w nich systematycznie. No cóż... Szczepan Twardoch w felietonie „Spotkania autorskie” wyraził mocno klójące się z pragnieniami wielu czytelników i czytelniczek, przekonanie, że „czytelnik nie powinien znać autora, a autor nie powinien znać czytelników”. W innym felietonie („Kwestionariusz”) wyznał, że „(w)ino chce pić tylko z tymi, których już znam i Kocham tak, jak Kocha się przyjaciół, i mogę policzyć ich na palcach jednej ręki”. Tak się złożyło, że przyjaźnię się ze Szczepanem od ponad dwudziestu lat. I cieszę się, że możemy od czasu do czasu spotkać się, napić się wina i pogawędzić. O literaturze, filmach, ludziach, świecie, czyli o tym wszystkim, o czym przy winie rozmawiają przyjaciele. A przecież każdy z nas – na różny sposób – wcale nie jest łatwy w towarzyskich kontaktach.

IV

To wszystko stare dzieje. A zresztą i ja, choć napisałam studium „Św. Gombrowicz”, z twórcą „Bakakaju” nie miałym specjalnej ochoty się spotkać. W zupełności wystarczyło mi przeczytać dość krępujące relacje z „rozmów z Gombrowiczem”, jakie pozostawili inni interpretatorzy jego twórczości. Powiedzieć ogólnie – nie były to najbardziej przyjemne doświadczenia. Opinię Giedroycia o niełatwym kontakcie z Gombrowiczem potwierdzały się w nich systematycznie. No cóż... Szczepan Twardoch w felietonie „Spotkania autorskie” wyraził mocno klójące się z pragnieniami wielu czytelników i czytelniczek, przekonanie, że „czytelnik nie powinien znać autora, a autor nie powinien znać czytelników”. W innym felietonie („Kwestionariusz”) wyznał, że „(w)ino chce pić tylko z tymi, których już znam i Kocham tak, jak Kocha się przyjaciół, i mogę policzyć ich na palcach jednej ręki”. Tak się złożyło, że przyjaźnię się ze Szczepanem od ponad dwudziestu lat. I cieszę się, że możemy od czasu do czasu spotkać się, napić się wina i pogawędzić. O literaturze, filmach, ludziach, świecie, czyli o tym wszystkim, o czym przy winie rozmawiają przyjaciele. A przecież każdy z nas – na różny sposób – wcale nie jest łatwy w towarzyskich kontaktach.

II



Fot. MICHAŁ MILERSKI

po drugą stronę cesty i dopytował się nas, jako się ta rzeka nazywa...

Jako to było dalej, to napiszmy przyszyliśmy razem, bo mie już teraz czas naganio, a kansi tam w Cieszynie sie naisto niecierpliwio redaktorzi „Głosu”, bo już je najwyższy czas, coby pióntkowy numer skłodać, a Micho! fót żodnego tekstu nie posyło...

SŁOWA Z KAPELUSZA /176/



Joanna Jurgala-Jureczka

Młodzieniec przepiękny

Wielkopolsce jest nieduża miejscowość, w której historię wpisał się wielki człowiek. Oto bowiem we wrześniu 1831 roku chrzczono w wiosce Choryń Zosię z Taczanowskich. W dokumentach zapisano: „Obecnym przy tym był urodzony Mickiewicz, młodzieniec przepiękny (juvenis pulcherimus), wówczas Polski Poeta”.

Nie dojechał do walczącej Warszawy, choć podobno próbował. Za to słowami oddał dramat tamtego czasu. „Reduta Ordona” powstała w tym miejscu. To tutaj usłyszał, przeżył i wyśpiewał prawdę o umiarkowaniu miasta i bohaterstwie obrońców. Jest w wierszu wielki król, który rozkazem wyprawiał tłumy na rzeź. Są trupy i jęki ranionych, jest anioł śmierci. Jest garstka ludzi, którzy nie chcą się poddać. I wreszcie jest obraz strasznego wybuchu, od którego zaćmiło się powietrze. Potem powoli opadał dym i ci nieliczni, którzy ocaleli, zobaczyli, że „wszystko, jako sen, znikło”, a ruiny stały się grobem dla kilkuset ciał.

Na zawsze zapamiętali Ordona, walczącego do końca. I jego rękę, wyciągniętą „wśród najgęstszych kłębow dymu”. Jego bohaterstwo i poświęcenie.

● ● ●

Ojciec Józef Ostrowski urodził się prawie wiek po Mickiewcu i starannie zapisał wszystkie wzmianki dotyczące jego pobytu w Wielkopolsce, nazywał je okruciami i przyczynkami. Prowadził bibliotekę klaszorną w Lubiniu, nosił benedyktyński habit, pracował z benedyktyńską cierpliwością. On sam, choć z arystokratycznego rodu, usuwał się w cień, eksponując narodowego wieszcza i tłumacząc, ale nie dane mu było.

Patrząc na fotografie, którą w końcu udało mi się znaleźć. Ojciec Józefat roześmiany, radosny, beztrojski. Czy chciał walczyć? Chyba nie. Tymczasem jemu dane było wszystko, co omięnę Mickiewicza.



Fot. ARC

udzielał ostatniego namaszczenia, komunikował. Przynosił wodę, jedzenie, dobre słowo i nadzieję.

Z gruzów wydobywał też książki, kochał je tak, jak przed wojną i wierzył, że tym, którzy przeżyją, będą potrzebne. Więc strzepywał z nich popiół, wyglądał zniszczone stronicie i zanosił w bezpieczne miejsca. Tam na niego czekało. Na jego uśmiech, jego zapal, jego siłę.

A on cieszył się, że omijają go kule, że nie ginie pod gruzami. I opowiadał, że widocznie tak dzieje się, żeby chłopiec, roznosiciel gazet, który miał przestrelone oba uda, mógł podzielić się z nim ostatnim uśmiechem i wyszeptaną ostatnim tchem myślą: – Idę do Pana Jezusa.

Poprosił, żeby wyhaftowano wielki sztandar, a na nim krzyż Virtuti Militari. Niech jego pogotowie duszpasterskie mieszczące się na ulicy Miodowej będzie widoczne z daleka. Z gruzów wydobyl wszystko, co trzeba – biały atlas, kilka motków jedwabiu i złote nici.

Kobiety z ocalonych domów zabrały się do pracy. Wkrótce sztandar, który miał nieść nadzieję był gotowy. Mijały dni, a ojciec Józefat po niego nie przychodził.

● ● ●

Było jak wtenczas, kiedy w Wielkopolsce Mickiewicz w wyobraźni widział walczącą Warszawę. Były trupy i jęki ranionych i anioł śmierci. I była garstka ludzi, którzy nie chcieli się poddać. I był wybuch, od którego zaćmiło się powietrze. Potem dym powoli

● ● ●

W Wielkopolsce jest nieduża miejscowość, w której historię wpisał się wielki człowiek. Oto bowiem we wrześniu 1831 roku chrzczono w wiosce Choryń Zosię z Taczanowskich.

W dokumentach zapisano: „Obecnym przy tym był urodzony Mickiewicz, młodzieniec przepiękny (juvenis pulcherimus), wówczas Polski Poeta”

● ● ●

We wrześniu 1939 roku mieszkańcy Warszawy zobaczyli benedyktyna bez habitu, za to w mundurze Wojska Polskiego. Był kapelanem i ratował każde życie. A ponieważ wierzył, że życie nasze zmienia się, ale się nie kończy, więc ratował też ludzkie dusze. Zorganizował pogotowie duszpasterskie. Widowano go w miejscach, skąd każdy, kto został przy życiu, starał się wy dostać. A on tam wchodził. Zcołgał się, żeby dotrzeć do zaspanych w zrujnowanych kamienicach,

opadał i ci nieliczni, którzy ocaleli, zobaczyli, że „wszystko, jako sen, znikło”, a ruiny stały się grobem dla kilkuset ciał.

Pod koniec września 1939 roku bomby lotnicze zrównały z ziemią domy na ulicy Miodowej. Ojciec Józefat Ostrowski został trafiony pociskiem na placu Zamkowym w chwili, w której udzielał konającego rozgrzeszenia.

I zapamiętano arystokratę i mnicha; żołnierza i ratownika, który w pogotowiu wytrwał do końca. I jego rękę wyciągniętą „wśród najgęstszych kłębow dymu”. Jego bohaterstwo i poświęcenie.



Ojciec Mateusz

Sobota 20 lutego, godz. 13.00



PIĄTEK 19 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia 2 **11.30** Na sygnale. Mama na śmieciarce **12.00** Którędy po sztukę. Henryk Siemiradzki **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Wilnoteka **13.40** Tego się nie wytnie **15.00** Kasta. Jeden za dużo (s.) **15.30** Kuchnia Jagiellonów. Siostry na tronach Europy, czyli kuchnia Jagiellonek (mag.) **16.00** Między wierszami **16.25** Bajki naszych rodziców. Bolek i Lolek wśród górników **16.45** Bajki naszych rodziców. Reksio **17.00** Lepsza polowa **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Stacja innowacja **18.35** Mówimy po polsku. Jak dobrze zapytała o godzinę **18.50** Na sygnale. Mama na śmieciarce **19.20** Przystanek Ameryka **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.40** The Voice of Poland. Bitwa.

SOBOTA 20 LUTEGO

7.55 Pytanie na śniadanie **11.10** Przepis dnia 2 **11.20** Giganci historii. Władysław Lokietek **12.15** Powroty (mag.) **12.35** Nela Mała Reporterka. W poszukiwaniu kangurów **12.50** Czy wiesz, że... **13.00** Ojciec Mateusz 19. Mróz (s.) **13.50** Na dobre i na złe (s.) **14.45** Hity kabaretu **15.40** Wolny Ekran (mag.) **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.40** Szansa na sukces. Opole 2020 **19.45** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ludzie i bogowie. Żelazny Ernst **21.40** Plac Zbawiciela **23.40** Fajna Polska. Białka Tatrzańska, Gubałowska i okolice.

NIEDZIELA 21 LUTEGO

7.00 Barwy szczęścia (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Wolny Ekran **11.25** Ziarno. Autostrada do nieba **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę. Nie uciekaj z pustyni, czyli Twoja czterdziestka **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła akademickiego KUL pw. Świętego Krzyża w Lublinie **14.15** Chłopi. Gospodynie **15.15** Fajna Polska. Warmia i Mazury **16.10** Powroty (mag.) **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.45** Hity kabaretu. Konczita i inne hity kabaretu Ani Mru-Mru **19.45** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Artyści (6) **21.40** Geniusze i marzyście. Józef Hofmann **22.40** Słownik polsko@polski **23.10** Zjednoczone stany miłości.

PONIEDZIAŁEK 22 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia **21.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Turystyczna jazda **12.15** Co niesie dzień **12.30** Ludzie i bogowie. Żelazny Ernst **13.20** Przystanek Ameryka **13.40** Kulturalni PL **14.35** Rok 1981. Kalendarium **14.45** Gwiazdzbior TVP Rozrywka. Marek Grechuta **15.15** Okrasa lamie przepisy. Kuchnia dla morsa **15.45** Zakończaj się w Polsce. Jezioro Wigry **16.15** Zwierzaki Czytak **16.30** Domisie. Stara trąbka Strachowicy **17.00** Lepsza polowa **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej)

18.20 Źródło nadziei **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Nad Niemnem **19.40** Olą Polonia **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Miasto z morza **21.40** Mocne kino nocne. Instynkt. Zniknięcie **22.30** Kasta. Windykator **23.00** Gdziekolwiek będę...

WTOREK 23 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia 3 (mag.) **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Pod Tatrami **12.15** Co niesie dzień **12.30** Miasto z morza (s.) **13.20** Nad Niemnem **13.40** Gdziekolwiek będę... **14.45** Kasta. Windykator (s.) **15.15** Smaki świata po polsku **15.45** Prywatne życie zwierząt 4. Ranne ptaszki **16.15** Przyjaciele Miśia i Margolci. Święto Pasji **16.40** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.00** Lepsza polowa **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Śląskie 4 YOU. Jerzy Kędziora **18.40** Godki fest ucieznie. Bałwan **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Magazyn z Wyp 19 **19.40** Alert Covid (mag.) **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 19 (s.) **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt. Złamane serce **22.30** Kasta. Służba (s.) **23.00** Warto rozmawiać **23.55** Focus on Poland.

ŚRODA 24 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia 3 **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Języczek u wagi **12.15** Co niesie dzień **12.30** Ranczo 2. Rozwód z miłości **13.25** Poland in Undiscovered. Sromowce Niżne **13.40** Twarze Solidarności. Aleksander Sola **14.00** Giganci historii. Władysław Lokietek **14.45** Kasta. Służba (s.) **15.15** To je Borowicz. Podróż ze smakiem **15.45** Wojciech Ciejrowski - bosso przez świat. Jedzenie dzungli **16.15** Zaczarowany świat... **16.30** Nela Mała Reporterka. W poszukiwaniu kangurów (mag.) **16.50** Czy wiesz, że... **17.00** Rodzinka.pl. Ferie w domu (s.) **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Studio Lwów **18.40** Powrót do przeszłości. Młodości! Dodaj mi skrzydła! **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Kierunek Zachód (mag.) **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ranczo 2. Rozwód z miłości **21.40** Mocne kino nocne. Instynkt. Znak Lucyfera **22.30** Kasta. Trzy procesy, dwa wyroki (s.) **23.00** Brat, przyjaciel, papież.

CZWARTEK 25 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia 3 **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Dzieła, arcydzieła. Album Bronisława Piłsudskiego **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Kierunek Zachód **13.40** Brat, przyjaciel, papież **14.45** Kasta. Trzy procesy, dwa wyroki **15.15** Rączka gotuje. Kuchnia ukraińska **15.45** Mówimy po polsku. Jak dobrze opowiedzieć o mieście **15.55** Studio Lwów **16.15** Al-chemik. Telewizja **16.30** Baw się słowami. Paweł Edmund Strzelecki **16.55** Nauka literek z Żużu. Literka Ż **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** W obiektywie Polonii. Wschód **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Wilnoteka **19.40** Alert Covid (mag.) **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Paradoxi. Profil **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt. Ten pierwszy raz **22.30** Kasta. Zmowa mieszkanowa (s.) **23.00** Źródło nadziei **23.25** Cafe piosenka. Edward Hulewicz **23.55** Focus on Poland.

Dom Polski siedzibą TVP Wilno

Dom Polski w Wilnie czeka rozbudowa. Dzieło śp. marszałka Andrzeja Stelmachowskiego, założyciela i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, będące największą instytucją polską na Litwie, organizującą – od 2001 – życie kulturalne mieszkających tam Polaków, przyjmie w swoje gościnne mury redakcję TVP Wilno. Tak postanowiono w podpisanym w tym tygodniu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów porozumieniu pomiędzy Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Telewizją Polską S.A, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Fundacją Pomocy Dobroczynności „Dom Kultury Polskiej w Wilnie”.

Porozumienie w imieniu rządu podpisał Szymon Szynkowski vel Sęk, Sekretarz Stanu w MSZ, zaś ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prezes Dariusz Piotr Bonisławski oraz wiceprezes Krzysztof Lachmański reprezentujący Fundację Dobroczynności i Pomocy „Dom Kultury Polskiej w Wilnie”.

– Rozbudowa Domu Kultury Polskiej w Wilnie ma charakter strategiczny. Rozwijanie współpracy z Polonią i Polakami za granicą jest jednym z głównych priorytetów działań rządu, w tym Ministerstwa Spraw Zagranicznych – powiedział Szymon Szynkowski vel Sęk, Sekretarz Stanu w MSZ podczas ceremonii podpisywania porozumienia. Zadanie to będzie polegało na zapewnieniu trwałego wsparcia naszych Rodaków na Litwie poprzez zwiększenie oferty działalności kulturalnej, edukacyjnej i informacyjnej dla tej społeczności.

Obecny na uroczystości Pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków



Uroczysty akt nowego porozumienia.

za Granicą minister Jan Dziędzicki ocenił, że „Dom Kultury Polskiej w Wilnie (...) to niezwykle ważne miejsce, które pozwoli na lepsze funkcjonowanie TVP Wilno oraz da szansę na podtrzymanie i rozwój środowiska Polaków na Wileńszczyźnie”.

To w pełni wpisuje się w priorytety działalności Domu Kultury Polskiej, do których należy edukacja kulturalna, polegająca na promowaniu polskiej kultury wśród mieszkańców Wileńszczyzny oraz wspieraniu lokalnego ruchu artystycznego i innej działalności kulturalnej. Ważnym zadaniem tej instytucji jest również kultywowanie lokalnych tradycji, folkloru, ocalenie od zapomnienia wszystkich wartości, które od wielu pokoleń kształtowały tożsamość narodową Polaków na Wileńszczyźnie.

Realizacja tych zamierzeń jest możliwa dzięki współpracy z licznymi organizacjami społecznymi, których siedziby mieszczą się pod dachem Domu Kultury Polskiej. Są to m.in.: Związek Polaków na Litwie,

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW »GŁOSU«

Polonijny Rok Norwida



Wśród nagród znajdują się kubki z logiem Polonijnego Roku Norwida oraz Fundacji, a także książka poświęcona poecie.

Z okazji 200. narodzin jednego z najważniejszych polskich poetów, Cypriana Kamila Norwida, parlament Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił 2021 rok Polonijnym Rokiem Cypriana Kamila Norwida.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, przygotowaliśmy dla Czytelników konkurs z nagrodami, będziemy też na łamach „Głosu” publikowali teksty literaturoznawców specjalizujących się w twórczości Norwida.

(jb)

SPORT

Róbcie to, co kochacie!

O tym, że na Zaolziu nie brakuje utalentowanych młodych sportowców, przekonujemy regularnie na łamach „Głosu”. Mamy kolejny powód do dumy – 20-lletnia Jolanta Byrtus z Nydka sięgnęła w ubiegły piątek po największy sukces w karierze, zajmując 20. miejsce w finałowym biegu na 5 km techniką dowolną w mistrzostwach świata juniorów rozgrywanych w fińskiej miejscowości Vuokatti. Oczko niżej, na 21. pozycji, zakończyła finałowy bieg na 15 km klasykiem. – Cieszę się tym bardziej, że w tym sezonie warunki do treningów nie były najlepsze – powiedziała w rozmowie z „Głosem”.

Janusz Bittmar

Mistrzostwa świata juniorów to poważna impreza, która zobowiązuje. Czy mocno wyściskali cię rodzice po powrocie?

– Jestem bardzo zadowolona, bo każdy wynik do dwudziestego miejsca można traktować w kategoriach sukcesu. Z mroźnej Finlandii wróciłam rozpromieniona, bo nawet nie liczyłam na tak dobry wynik pośród mocnej konkurencji. Cieszę się tym bardziej, że w tym sezonie warunki do treningów nie były najlepsze, a wszystko za sprawą pandemii koronawirusa, która skomplikowała plany nie tylko czeskiej reprezentacji.

Jaką taktykę obrałaś w swoim najbardziej udanym występie, na 5 km techniką dowolną?

– Stosuję prostą taktykę, albo dam radę i wytrzymam z siłami do końca, albo zdechnę na trasie (śmiech). Trochę straciłam na ostatnich 700 metrach, nie z powodu braku sił, ale popełniłam drobny błąd techniczny na jednym z zakrętów, co kosztowało mnie cenne sekundy w walce z rywalkami. Analizując ten bieg na spokojnie, po powrocie do domu, myślę, że trochę szkoda, że tak się stało, bo gdybym na tym feralnym zakręcie pobiegła tak, jak na wszystkich poprzednich, to teraz radowałabym się nie z dwudziestego miejsca, ale z piętnastego.

Wolisz od początku szybkie tempo na trasie, czy jesteś taką przyczołną tygrysicą?

– Na dystansie 5 km nie da się biec inaczej, niż szybko od samego początku. Liczy się ten, kto wytrzyma takie ostre tempo od początku do końca. Inaczej sytuacja wygląda na



Jolanta Byrtus skąpana w śniegu na trasie mistrzostw świata juniorów w Vuokatti. Fot. ARC

dłuższych dystansach. Tam trzeba umiejętnie rozłożyć siły, obrać dokładną taktykę.

W Vuokatti walczyłaś nie tylko z rywalkami na trasie, ale też z potężnym mrozem. Masz swój domowy, beskidzki sposób na biegi przy minus 25 stopniach Celsjusza?

– Nie, taki mróz to coś okropnego. Palce marzną zarówno na nogach, jak też rękach. Płuca nie funkcjonują tak, jak by miały. Mięśnie nie są rozgrzane idealnie. Do takich warunków chyba nie można się przyzwyczaić, na pewno nie, kiedy mieszka się w Nydku. Trzeba być gorolem z Vuokatti, żeby ogarnąć taką pogodę i nie dać się zaskoczyć. Dla gospodarzy temperatury poniżej 25 stopni Celsjusza są zimą czymś zupełnie naturalnym.

Co ten wynik oznacza w twojej dalszej karierze?

– W tej chwili miałabym chyba odpowiedzieć prosto, że bardzo wiele. I to prawda, ale nie wiem, jak będzie z moim sportem wyczynowym w przyszłości, gdyż rozważam kilka innych wariantów, włącznie ze studiami wyższymi. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Najbliższe miesiące będą kluczowe, ale nie chciałabym o tym mówić szerzej.

W mistrzostwach świata juniorów U20 rewelacyjnie spisały się Polki, które, można powiedzieć, zawojowały czempionat w Vuokatti. Monika Skinder została skądinąd mistrzynią świata w sprincie, w konkurencji, w której ty zaskoczyłaś pozytywnie podczas krajowych mistrzostw w Nowym Mleście na Morawach...

– Tak, Polki pokazały się w Finlandii z bardzo korzystnej strony. W sprincie, w którym byłam bez szans na dobry wynik, karty rozdały między innymi dziewczyny z polskiej reprezentacji. Złoto wywalczyła Monika Skinder, a na najniższym stopniu podium stanęła Karolina Kaleta. W Vuokatti w tym samym czasie odbywały się też mistrzostwa świata do lat 23, gdzie Izabela Marcisz wywalczyła złoty medal na dystansie 10 km techniką dowolną. Te wyniki pokazują, że po zakończeniu kariery przez Justynę Kowalczyk jednak znalazły się godne następczyni. O wiele trudniej będzie Niemniej potwierdzić klasę w gronie seniorów, ale te dziewczyny stać na dobre wyniki.

Twoje plany na końcówkę sezonu?

– Liczyłam na start w Pucharze Świata w Nowym Mleście na Morawach, ale z powodu epidemii koronawirusa zawody zostały odwołane. Nie wykluczam więc, że zakończę ten sezon przedwcześnie. Zresztą frajdę z biegania można mieć też bez adrenaliny związanej z zawodami o punkty.

Jaką radę przekazałabyś młodym adeptkom i adeptom biegówek na początku ich przygody z tym sportem?

– Nie zrażajcie się i róbcie to, co kochacie.

WITKOWICE – CZ.

BUDZIEJOWICE 5:3

Tercje: 1:1, 4:0, 0:2. Bramki i asysty: 2. Kalus (Koch), 25. Mikyska (Svačina), 29. L. Krenželok (Lakatoš), 31. Dej (Gewiese), 36. R. Černý (Dej) – 12. Voženilek, 47. Holec (Doležal), 60. Holec (Voženilek, Jonák). **Witkowice:** M. Svoboda – Galviňš, Gewiese, Pyrochta, L. Kovář, Koch, R. Černý, L. Doudera – L. Krenželok, J. Hruška, Lakatoš – Svačina, Mikyska, Irgl – Mallet,

Flick, Kalus – Fridrich, Dej, Schleiss.

Ostrawianie zrehabilitowali się za przegraną 0:7 z tym samym rywalem. Kluczowa dla losów meczu była druga tercja. – Cel został spełniony. Mamy komplet punktów – stwierdził zadowolony napastnik Josef Mikyska.

Lokaty: 1. Sparta Praga 96, 2. Trzyniec 94, 3. Ml. Bolesław 82... 10. Witkowie 56 pkt. **Dziś:** Ml. Bolesław – Witkowiec (16:30), Pardubice – Trzyniec (18.00).

(jb)

INFORMATOR

Zmarł biskup Niedoba

W wieku 72 lat we wtorek w swoim domu w Nawsiu zmarł Jan Niedoba, były biskup Luterńskiego Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej. Funkcję tę obejmował w latach 2000–2018. Był pastorem parafii w Bystrzycy.

Ks. biskup Jan Niedoba urodził się 19 października 1949 r. w Bystrzycy. Po studiach teologicznych na Ewangelickim Wydziale Teologicznym w Bratysławie (1967-1972) i w CHAT w Warszawie (1970-1971), ordynowany został na księdza przez ks. biskupa dr. Władysława Kiedronia w asyście ks. Alfreda Fierli i ks. seniora Leopolda Pawłasa w dniu 19 listopada 1972 r. w Czeskim Cieszynie.

W dniu 27 kwietnia 1974 r. zawarł świątę związek małżeński z Renatą z d. Klimon, nauczycielką muzyki.

Wybrany biskupem LECAV przez Synod Kościoła w roku 2000 oraz konsekrowany i instalowany na ten urząd przez ustępującego biskupa Wilhelma Stonawskiego w dniu 25 czerwca 2000 r. w Bystrzycy nad Olzą. W roku 2006 bp Jan Niedoba



Fot. ARC

został ponownie wybrany na drugą 6-letnią kadencję.

W 2018 na stanowisku biskupa Jana Niedobę zastąpił Wiesław Szpak.

Luteranicki Ewangelicki Kościół Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej powstał w wyniku rozłamu w Śląskim Kościele Ewangelickim Augsburskiego Wyznania (SCEAV). Posiada pięć zborów: w Bystrzycy, Czeskim Cieszynie, Gródku, Pradze i Trzyńcu. (szb)

Zapraszają na Dzień Myśli Braterskiej

W dalszym ciągu nie możemy prowadzić normalnych zajęć, spotykać się na zbiorach ani wyjeżdżać na biwaki. Sytuacja jest, jaka jest... – piszą zaolziańscy harcerze. Mimo epidemii koronawirusa w niedzielę 21 lutego organizują jednak centralną zbiórkę w trybie on-line z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

Wydarzenie potrwa od godz. 18.00 do 18.30. „Celem półgodzinnej zbiórki jest zjednoczenie środowiska harcerskiego i zaprezentowanie jednoświadczenia zawieszenia działalności oraz podkreślenie przynależności do światowego ruchu skautowego w trybie on-line z okazji Dnia Myśli Braterskiej.

Znajdziemy tam również precyzyjne informacje, w jaki sposób można się włączyć w to przedsięwzięcie. – Zmień swoje zdjęcie pro-

filowe (awatara) na zdjęcie w mundurze w terminie 15-22 lutego na swym profilu społecznościowym (Facebook, Instagram, TikTok). Przyłącz się do transmisji na żywo 21 lutego o godz. 18.00 na kanale YouTube. Będzie ciekawie, każdy może się aktywnie włączyć do programu i będą upominki dla wszystkich aktywnych. Ponadto 22 lutego wystaw post na swym profilu społecznościowym (Facebook, Instagram, TikTok), składają sobie życzenia, przesyłają kartki, organizują różne gry terenowe lub spotykają się przy ognisku. Dla niektórych środowisk harcerskich Dzień Myśli Braterskiej jest też okazją do zbiórki pieniędzy, często na cel charytatywny. (wik)



Fot. ARC Harcerstwa Polskiego w RC

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Co może spowodować zima?

Zima jako pogoda nie jest w tej porze roku taka sama. Tylko jedna sytuacja się o tej porze roku powtarza regularnie co cztery lata. To jest jej kalendarzowa długość. Nawet najbardziej doświadczeni naukowcy w tej dziedzinie z całego świata nie potrafią przepowiedzieć pogody na poszczególne pory roku.

Górale przepowiadają zimę w tego, jak się pojawiają szyszki na świerkach – czy ich jest więcej w dolnej części, górnej, czy w całej „koronie”. Pogodę można oceniać dopiero po skończeniu danej pory na podstawie przeprowadzonych pomiarów.

Ja mam 90 lat, czyli przeżywa 90. zimę. Z opowiadań mojego ojca,

a później i innych o zimach na Śląsku Cieszyńskim dowiedziałem się, co potrafi zima. Śląsk Cieszyński jest bardzo zróżnicowany pod względem wysokości. Na tym terenie, nie całym, ale w dolinach rzek, np. Olzy, Ropiczanki i Stonawki, najsilniejsze mrozy panowały w lutym 1929 r. Było wtedy nawet -30 st. C. Jak się to przejawiało? Ojciec opowiadał, że w jego sadzie przy domu nr 25 w Ropicy z 30-letnich drzew owocowych przetrzymały zimę tylko trzy jabłonie i jedna grusza. Po wycięciu tych zmarłych zasadził 30 nowych i to nowych odmian. Te nie przeżyły zimy 1941-1942.

Drzewa owocowe w wyższych położonych miejscach, o np. 20

metrów, nie zostały uszkodzone przez mróz. Różnice w szkodach drzew owocowych były spowodowane tym, że zimne powietrze z wyższych terenów dolinami rzek płynęło w stronę ujścia rzek. Za naszym sadem rosły drzewa i krzewy, i które to zimne powietrze zatrzymały i spowodowały powstanie „mrazowej kotliny”.

Ojciec założył w 1943 r. nowy sad, mniej więcej 50-100m na wschód od starego sadu – na południowym zboczu. Ten nie wymarł, ale na początku lat 60. padł pod ciężarem innej plagi – miejscowej Jednolitej Spółdzielni Rolniczej.

Oton Wania, Dąbrowa

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: CTT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie CTT2, niedziela od godz. 19.30. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńciec 105,3 MHz. **RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

WSPOMNIENIA



Uczyłaś nas cenić życie, kochać ludzi i Boga.

Dnia 20 lutego 2021 minie 10. rocznica śmierci

śp. EWY ŁYSEK

z Mięjskiej Łomnej

Z miłością i szacunkiem wspominają syn i córki z rodzinami.

GŁ-129

WSPOMNIENIA

Dnia 21 lutego obchodziliby 70. rocznicę urodzin nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Wujek

śp. HENRYK CHLEBIK
z Suchej Górnej

Wszystkich, którzy Go znali, prosimy o pamięć i chwilę zadumy. Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi.

GŁ-123



Kto kochał, nie zapomni, kto znał, niechaj wspomni.

W dniu 21 lutego mija dziesiąta rocznica śmierci naszej Drogiej

śp. DANUTY KONDERLOWEJ
z domu Śliż

O chwilę wspomnień proszą wnuczka i syn.

GŁ-115



Dnia 19 lutego 2021 mija 8. rocznica, kiedy od nas odszedł nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

śp. JAN MRÓZEK
z Milikowa

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-121



Kto w sercach żyje tych, których opuścił, ten nie odszedł...

Dnia 21 lutego minie 4. rocznica śmierci

śp. JANA VAVROŠA
z Oldrzychowic

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-127

NEKROLOGI



Śmierć zabiera nam człowieka, ale nie zabiera nam wspomnienia o nim.

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 15 lutego 2021 zmarł nagle w wieku 68 lat Syn, Mąż, Ojciec, Dziadek, Zięć, Szwagier i Wujek

śp. STANISŁAW FUSEK
z Piotrowic-Zawady, nr 119

Z Drogim Zmarłym pożegnamy się w wąskim gronie rodzinnym. Zasmuceni mama, żona, synowie i wnuki Dominik i Beata.

GŁ-128



Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.

J 14,6

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 16 lutego 2021 zmarł nagle w wieku 71 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Wujek i Szwagier

śp. ks. JAN NIEDOBA

pastor parafii w Bystrzycy i były biskup LEKAW zamieszkały w Nawsiu pod nr. 375

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 22 lutego 2021 o godz. 14.00 w kościele ewangelickim w Bystrzycy. Po obrzędzie kremacji.

W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-126

Wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają Erwinowi Turkowi z Mostów koło Jabłonkowa Renia i Zdzisław Kluzowie z Pragi.

GŁ-124

Pragniemy podziękować wszystkim krewnym i kolegom, którzy przysłali pożegnania się na zawsze z naszym Kochanym Ojcem

śp. JÓZEFEM WAŁOSZKIEM

Dziękujemy za pamięć, za wyrazy współczucia i kwiaty. Dziękujemy za upiękieszenie nabożeństwa żałobnego chórowi „Hejnał-Echo” oraz Andrzejowi i Bronisławowi Szyljom.

Za zasnuconą rodzinę córka Halina i syn Janusz.

RK-010

PROGRAM TV

PIĄTEK 19 LUTEGO

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.50** Pr. rozrywkowy **10.35** Doktor Martin (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Na tropie **14.25** Reporterzy TVC **15.10** Niezwykłe losy **16.05** Łopatologicznie **17.00** Mieszkając jak... ogrodnik **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Kukulki (s.) **21.05** 13 komnata L. Brabca **21.35** Wszystko-poty **22.25** Zawodowcy (s.) **23.20** Kryminolog (s.) **0.20** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Najciekawsze miasta na świecie **9.50** Muzyczne wędrówki z Ładislavem Smoljakiem **10.10** Białe fenomeny **11.00** Runway 06-24 **12.05** Królestwo natury **12.35** Seks, kłamstwa i motyle **13.35** Dźwięki natury **14.25** Kawałek drewna **14.40** Budowniczy statków **15.30** Skrzydła wojny **16.15** Piotrogród, Wenecja północy **17.05** Granica w sercu **17.35** Dziennik młodych **18.25** Zdeněk Miler **18.45** Wieczorynka **19.00** Historie współczesnej medycyny **19.20** Religie świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Biała królowa (s.) **22.00** Fargo (s.) **23.40** Żywy lub martwy (film) **1.35** Aleksander Wielki.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądził Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Mały Sheldon (s.) **13.05** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.15** Castle (s.) **15.10** Mentalista (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.30** Co o tym sądził Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Szybcy i wściekli VII (film) **22.45** Jak to robią single (film) **0.50** Mentalista (s.).

PRIMA

6.15 Iron Man (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.10** M.A.S.H. (s.) **10.25** Książka kucharska (film) **12.05** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Trup w każdej szafie (film) **23.50** Policja w akcji **0.45** Agenci NCIS (s.).

Kolega **9.00** Na hulajnodze **9.10** Nasza wieś **9.40** Na muzycznym szlaku **10.10** Kamień, metal i masa perłowa **10.40** Tajemnicze życie ogrodu **11.35** Białe fenomeny **12.30** Czeskie cuda **13.00** Lotnicze katastrofy **13.45** Babel **14.10** Powrót przez Komanczów (film) **15.25** Cuda starożytności **16.05** Zamarznięta planeta **16.55** Kamera w podróży **17.50** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Granica w sercu **19.25** Curriculum vitae **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Nędznicy (s.) **21.25** Red (film) **23.15** Chór (film) **0.55** Lowca (s.) **1.55** Doktor Foster (s.).

NOVA

6.15 Psi patrol (s. anim.) **7.05** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.35** Kacze opowieści (s. anim.) **8.20** O Kopciuszku (bajka) **9.55** Piękna i teczka (film) **11.35** Przygrypy **12.30** Dźwięki do TV Nova **13.05** Poradnik domowy **14.15** Zamierzamy się żonami **15.35** Jak posłubić milionera (film) **17.40** Czarny rycerz (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Piraci z Karaibów: Na krańcu świata (film) **23.15** Trzynasty wojownik (film) **1.05** Czarny rycerz (film).

PRIMA

6.20 Iron Man (s. anim.) **6.45** Bocianie historie (film anim.) **7.20** Meteor Monster Truck (s. anim.) **7.35** M.A.S.H. (s.) **9.05** Autosalon.tv **10.05** Wyprawa z tatą **10.40** Hudson & Rex (s.) **11.50** Czechy i Słowacja mają talent **13.05** Morderstwa według Agathy Christie (film) **15.10** Kolor deszczu (film) **17.00** Barbara szaleje (film) **18.52** Pogoda **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Poznaj naszą rodzinę (film) **22.20** Uprowadzona II (film) **0.15** niewidzialny wróg (film).

NIEDZIELA 21 LUTEGO

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.30** Syn **6.45** Przykłady uczą (film) **8.15** Uśmiechy V. Svitáčka **8.55** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.05** Życie na zamku (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.45** Aleksander Wielki **15.50** Przygody nauki i techniki **16.20** Lotnicze katastrofy **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Głowa Meduzy (s.) **21.05** Reporterzy TVC **21.50** Na złamanie karku (film) **23.40** Pr. rozrywkowy **0.35** AZ kwiz.

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Rodzina Bławatków (s. anim.) **6.30** Świnka Peppa (s. anim.) **6.45** Friends (film anim.) **7.05** Pan Borsuk i pani Liśca **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania utraconego czasu **9.35** Transmisja mszy **10.25** Nie poddawaj się plus **10.45** Nie poddawaj się **11.20** Słowo na niedzielę **11.25** Magazyn chrześcijański **11.55** Na pływali z Janoska Ensemble **12.20** Kot to nie pies **12.57** Królowna Margaret **14.00** Natrciarstwo klasyczne **15.15** Katerina Neumannová **15.35** Duża i piękna **16.30** Mistrzowie medycyny **16.50** Najciekawsze miasta świata **17.50** Madagaskar pełen życia **18.45** Wieczorynka **18.55** Nasza wieś **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cahill, U. marshal Borsuk i pani Liśca (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio

NOVA

6.05 Psi patrol (s. anim.) **7.00** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.25** Kacze opowieści (s. anim.) **8.10** Sześciu zawsze sobie radę da (bajka) **9.15** Kopciuszek: Bucik na miarę (film) **10.55** Wytańczyć marzenia (film) **13.10** Zgadnij, kim jestem (film) **15.20** Niania (film) **17.05** Mumia (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Całujesz jak szatan (film) **22.30** Odlamki **23.00** Milion sposobów, jak zginąć na Zachodzie (film) **1.05** Zgadnij, kim jestem (film).

PRIMA

6.05 Iron Man (s. anim.) **6.35** Bocianie opowieści (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **8.00** Świat ogarnięty wojną **9.10** Prima Świat **9.40** Złote raczki **10.15** Gotuj jak szef! **11.00** Partia **11.50** Poradnik domowy **12.45** Poradnik Peppy Libickiego **13.10** Poradnik Ládi Hruški **14.35** Trup w każdej szafie (film) **16.50** Cena szczęścia (film) **18.52** Pogoda **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Sobowtóry (film) **22.30** Sztuka zbrodni (film) **0.35** Morderstwo na żywo (film).

PONIEDZIAŁEK 22 LUTEGO

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Ojciec Brown (s.) **9.45** 168 godzin **10.35** Kukulki (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Korałe **14.20** Alibi na wodzie (film) **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Głowa Meduzy (s.) **21.05** Reporterzy TVC **21.50** Na złamanie karku (film) **23.40** Pr. rozrywkowy **0.35** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Kamera w podróży **9.55** Tajemnicze życie ogrodu **10.50** Zamarznięta planeta **11.40** Kobiety, wino, Hvar **12.05** Babel **12.35** Magazyn religijny **13.00** Klucz **13.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **13.45** Zakazany bóg **14.10** Wspaniała Ameryka **15.05** Aleksander Wielki **15.50** Przygody nauki i techniki **16.20** Lotnicze katastrofy (bajka) **15.20** Zła krew (s.) **16.30** Co za wesele, wujku (film) **17.25** List do ciebie **18.25** Co umiały nasze babcie, a o czym zapomnieliśmy **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Zbrodnie wielkiej Pragi (s.) **21.20** 168 godzin **21.50** Alibi na wodzie (film) **23.30** Sprawy detektyw Murdocha (s.).

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Rodzina Bławatków (s. anim.) **6.30** Świnka Peppa (s. anim.) **6.45** Friends (film anim.) **7.05** Pan Borsuk i pani Liśca **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania utraconego czasu **9.35** Transmisja mszy **10.25** Nie poddawaj się plus **10.45** Nie poddawaj się **11.20** Słowo na niedzielę **11.25** Magazyn chrześcijański **11.55** Na pływali z Janoska Ensemble **12.20** Kot to nie pies **12.57** Królowna Margaret **14.00** Natrciarstwo klasyczne **15.15** Katerina Neumannová **15.35** Duża i piękna **16.30** Mistrzowie medycyny **16.50** Najciekawsze miasta świata **17.50** Madagaskar pełen życia **18.45** Wieczorynka **18.55** Nasza wieś **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cahill, U. marshal Borsuk i

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



• Na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy odpowiedzieli Aneta Majerčiak z Rzeki, która przysłała nam zdjęcie widoczne po prawej u góry, oraz Zuzanka i Adam Olšarowie z tej samej miejscowości. Od nich mamy ujęcie obok na dole. W tym budynku Urzędu Gminy polskim akcentem jest świetlica MK PZKO w Rzece, która znajduje się na 1. piętrze. Dziękujemy za nadesłane materiały!

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

					1												
2										3							
					4												
5												6					
7																	
8											9						
						10				11							
12								13			14						
						15				16							

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 3 marca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 5 lutego otrzymuje **Helena Mrózkowa z Czeskiego Cieszyna**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 5 lutego: ZABIJA WSZYSTKO CZAS

Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie polskie...

POZIOMO:

- 1. ciało niebieskie krążące wokół gwiazdy
- 2. początkujący, nowicjusze, osoby zgłębiające tajniki zawodu
- 3. bógostan w buddyzmie
- 4. pomieszczenie dla lekarza lub dyrektora
- 5. portugalska lub hiszpańska Agnieszka
- 6. zatopione lub zniszczone statki
- 7. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- 8. dokonuje jej mechanik samochodowy

9. stolica Turcji

- 10. proces, przebieg zdarzeń, ciąg
- 11. Najwyższa Izba Kontroli
- 12. imię Lincolna, prezydenta USA
- 13. straciła przyjaciela – w piosence Chłopców z Placu Broni
- 14. góry w Belgii, Francji i Luksemburgu
- 15. Szalom (zm. 1957), żydowski pisarz („Przed potopem”)
- 16. opowieść o bogach greckich

PIONOWO:

- ALBION, ANTENA, BANDAŻ, DREWNO, EUNICE, IROKEZ, JURAND, KAKADU, KARIBU, MAANAM, NAGANO, OKASHI, PIGMEJ, PLAKAT, SPOSÓB, URATMA, ZADANIE, ZAPORA
- Wyrazy trudne lub mniej znane:** ARDENY, ASZ, INES

www.glos.live

Aktualny serwis o Polakach na Zaolziu

